

AMAHORO

LIST DO PRZYJACIÓŁ
MISJI KARMELITAŃSKICH W AFRYCE

nr 77
Boże Narodzenie 2025



DOM

DLA PIGMEJA

ŚWIADECTWO POBYTU
W WIOSCE PIGMEJÓW

MUSONGATI - ZAKOŃCZENIE
BUDOWY KAPLICY

PRZYJACIELE MISJI
W RWANDZIE

ZAPROSZENIE

Drodzy Przyjaciele
i Dobrodzieje Misji Karmelitańskich!

Serdecznie zapraszamy na tradycyjne spotkanie opłatkowe, które odbędzie się w sobotę, 10 stycznia 2026 r. Rozpocznie się Mszą św. o godz. 14:30 odprawianą w Waszych intencjach, w kościele karmelitów bosych w Krakowie przy ul. Rakowickiej 18, a przewodniczyć jej będzie i homilię wygłosi o. Tadeusz Florek - prowincjał.

Po Mszy św. zapraszamy na wspólne kolędowanie, modlitwę i dzielenie się opłatkiem oraz skromny poczęstunek do sali św. Anny (jeśli już zostanie zakończony jej remont) lub do sali duszpasterskiej klasztoru.

Kiermasz misyjnych pamiątek, miodów, herbaty i kawy z Afryki będzie mieć miejsce przed i po zakończeniu spotkania.

o. Jan Ewangelista Krawczyk OCD

UWAGA – zmiana numerów kontaktowych od 1 stycznia 2026 r.

Informujemy, że od 1 stycznia 2026 roku Klasztor Karmelitów Bosych w Krakowie przy ul. Rakowickiej 18 – gdzie znajduje się Biuro Misyjne – likwiduje telefon stacjonarny na furcie klasztornej oraz numer telefon/fax Biura Misyjnego: (12) 294 45 54

Od tego dnia kontakt z Biurem Misyjnym będzie możliwy wyłącznie poprzez numer komórkowy sekretarki Biura:

Mariola Michaldo

sekretarka Biura Misyjnego

☎ 600 836 826

Prosimy o zaktualizowanie danych kontaktowych.



ŻYCZENIA BOŻONARODZENIOWE

Drodzy Przyjaciele Misji,

W tajemnicy Bożego Narodzenia niebo łączy się z ziemią, a Bóg objawia się nam jako Miłość Miłosierna. On sam chciał dzielić z nami nasze ograniczenia i kruchość życia doczesnego. Stał się ubogim, narodził się w ludzkim ciele, w małości dziecka leżącego w żłobie i w skrajnym upokorzeniu krzyża podzielił nasze ubóstwo. Jego życie było nieustannym ogołoceniem. Żył wśród ubogich, z ubogimi

i dla ubogich. Od chwili przyjścia na świat doświadczał odrzucenia. „Nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2, 7). Narodził się w skromnych warunkach, położony w żłobie. Już w dzieciństwie żył w zagrożeniu, a Maryja i Józef, aby uchronić Go przed śmiercią, uciekli do Egiptu (por. Mt 2, 13–15). Odrzucony przez krewnych i mieszkańców Nazaretu (por. Łk 4, 14–30), nie miał miejsca, nawet w godzinie śmierci. Umierał poza miastem, odrzu-



cony w miłości, niezrozumiany i pozbawiony wszelkich praw (por. Mk 15, 22). Tym jednak, którzy Go przyjęli, dał moc, aby stali się dziećmi Bożymi (por. J 1, 12).

Drodzy Przyjaciele misji, dziękujemy Bogu za Was – za Waszą modlitwę, cierpienia, ofiarę i hojność, dzięki którym dzielicie z nami trudy misyjnego życia i przychodzie z pomocą ubogim, wśród których żyjemy i pracujemy. Staliście się współuczestnikami tej samej tajemnicy miłosierdzia. Dzięki Wam w klasztorach karmelitów bosych w Burundi i Rwandzie rozbrzmiewa modlitwa, w seminariach dorastają nowi kapłani, a w afrykańskich parafiach kapłani i katechiści głoszą Ewangelię o Jezusie Chrystusie.

Wasze serca, otwarte na potrzeby misji, stają się przedłużeniem rąk Dzieciątka Jezus, które nadal przychodzi do swoich braci w ubogich domach, w rodzinach Pigmejów, w chorych, w głodnych, w katechistach niosących Słowo Boże po górskich ścieżkach oraz w klerykach, którzy

uczą się służyć Kościołowi z radością i prostotą.

Dziękujemy za Waszą ofiarność, hojność i wielkie serce, dzięki którym dobro wciąż się pomnaża. Niech Bóg, który „stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić” (2 Kor 8, 9), wynagrodzi Wam stokrotnie każdy gest miłosierdzia, niech wysłucha Waszych modlitw i udzieli wszystkiego, o co Go prosicie i czego naprawdę potrzebujecie.

Z betlejemskiego żłóbka niech płynie dla Was pokój, nadzieja i błogosławieństwo na Nowy Rok. Niech Chrystus rodzi się w Waszym sercu każdego dnia – w ciszy modlitwy, w dobroci wobec innych i w prostocie życia.

Z modlitwą i wdzięcznością

*Misjonarze Karmelici Bosi
z Burundi i Rwandy*

MISYJNE AKTUALNOŚCI

10.2024

W Wikariacie odbyła się wizytacja generalna, którą prowadziło. Jean-Baptiste Pagabelegue, definitor generalny. Każda wspólnota otrzymała własne zalecenia, które należy wprowadzać w życie i które stały się punktem odniesienia dla kolejnych wizytacji.

12.02-02.03.2025

Wizytację prowincjalną przeprowadzili o. Tadeusz Florek OCD, Prowincjał, oraz o. Grzegorz Tyma OCD. Wnioski z wizytacji omówiono podczas posiedzenia Rady Prowincjalnej z udziałem definitora generalnego o. Roberto Pirastu, reprezentującego Generała Zakonu oraz w czasie spotkania Rady z o. Generałem w Rzymie.

06.2025

Bracia Wikariatu uczestniczyli w rekolekcjach karmelitańskich w Kibeho w Rwandzie, zatytułowanych „Nie upodabniajcie się do tego świata, lecz pozwólcie się przemienić przez odnowienie ducha”. Nauki wygłosił ks. Eugene, prowincjał pallotynów.

18.10.2025

W sanktuarium w Musongati czterech braci złożyło śluby wieczyste: br. Eric Tawagiramungu, br. Manasse Nzohabonayo, br. Alain Aradukunda i br. Ildephonse Aburora.

19.10.2025

W Niedzielę Misyjną trzech braci przyjął święcenia diakonatu. Byli to: br. Blaise Ngayaoshya, br. Eric Twagiramungu, br. Alain Aradukunda.

04-05.12.2025

Rada plenarna wszystkich braci z Wikariatu zakończyła się jubileuszem 25 lecia święceń kapłańskich o. Jeana Francois'a Nkunzimana, o. Macieja Jaworskiego, o. Cyryla Barutwanayo oraz o. Libere Saruye.

10.2025

Po dwumiesięcznym pobycie w Polsce, przeznaczonym na odpoczynek, leczenie i animację misyjną, o. Zbigniew Nobis oraz o. Maciej Jaworski, powrócili do Burundi i Rwandy.

MISJE – DROGA WZROSTU

o. Maciej Jaworski OCD

Celem misji *ad gentes* (do narodów) jest głoszenie Ewangelii o Jezusie Chrystusie oraz zakładanie rodzimego Kościoła, zakorzenionego w miejscowej kulturze i lokalnym kontekście społecznym. Jedenastu karmelitów bosych wyjeżdżających z Polski do nieznanego im Burundi ponad 50 lat temu z pewnością nie mogło sobie wyobrazić, jakimi ścieżkami ta droga wzrostu będzie przebiegała. Trudno im było przewidzieć jej scenariusz, ale z pewnością chodziło im o wspólny cel – umocnienie lokalnego Kościoła i zaszczerpienie w nim Karmelu.

WZROST KOŚCIOŁA LOKALNEGO

Gdy nasi misjonarze rozpoczęli misję w Burundi na początku lat 70., ewangelizacja w znacznym stopniu opierała się na misjonarzach. Dziś jest nasza ledwie kilku w archidiecezji Bużumbura i pojedynczy misjonarze zakonnicy w innych diecezjach. W początkach naszych misji większość wykładowców w Wyższym Semi-

narium Duchownym pochodziła z zagranicy. Dziś – na tyle, na ile znam sytuację – w Burundi nie ma ani jednego wykładowcy misjonarza, a w Rwandzie znam jednego polskiego pallotyna wykładającego mariologię.

Języków biblijnych w Burundi uczy natomiast nasz burundyjski karmelita, absolwent Papieskiego Instytutu Biblijnego w Rzymie. Do Burundi zaprosił nas belgijski biskup, ojciec biały, który po rozpoczęciu naszej misji w roku 1973 odszedł na emeryturę – był ostatnim misyjnym biskupem w kraju. Od dwóch lat nawet nuncjatura w Burundi prowadzona jest przez afrykańskiego o arcybiskupa z Beninu.

Szkoły katolickie i ośrodki zdrowia są dziś niemal w całości prowadzone przez miejscowe siostry zakonne, w znacznym stopniu pochodzące z instytutów założonych już w lokalnym Kościele. Dominującymi zgromadzeniami są tu zakony o swoistych nazwach: Bene Teresiya, Bene Mariya, Bene Bernadetta, Bene



Paulo, Bene Jozefu, Bene Bikira, Abizeramariya itd. To z tych zgromadzeń wyjeżdżają siostry na misje do tak odległych krajów jak Czad czy Kamerun, a także do krajów europejskich – by zastępować siostry w dziełach zakonnych we Francji, Belgii, Włoszech czy Kanadzie.

Dobrym przykładem dynamiki wzrostu lokalnego Kościoła i jego zakorzenienia w tutejszej społeczności jest przypadek naszej misji w Mpinga-Musongati. Do Mpinga zaprosił nas biskup diecezji Bururi. Po objęciu i otwarcu placówki w Musongati przeszła ona do nowo powstałej diecezji Ruyigi, by po 30 latach znaleźć się w kolejno utworzonej diecezji

Rutana. Bez przemieszczania się posługujemy już w trzeciej diecezji. To pokazuje, jak szybko rozwija się lokalny Kościół.

Teren pierwszej naszej parafii w Mpinga stanowi dziś niemal połowę terytorium nowej diecezji Rutana. Z macierzystej parafii Mpinga powstało już prawie dziesięć nowych parafii – wszystkie obsługiwane przez miejscowy, młody kler.

ZASZCZEPIANIE KARMEŁU

Spoglądając na dzieje naszych misji, wspominamy wiele ciekawych szczegółów, ale to niewystarczy. Warto uchwycić tę historię w całym procesie. Dlatego warto co jakiś czas zatrzymać

się i spojrzeć wstecz, by mądrze patrzeć w przyszłość. Jak uczy św. Jan od Krzyża – siła nadziei zależy od dobrej pamięci.

Gdy nasi bracia opuszczali Europę w 1971 roku, w Afryce Subsaharyjskiej dopiero rozpoczynali posługę pierwsi europejscy misjonarze karmelici bosy – w Malawi, na Madagaskarze i w Kongo. Po 50 latach Karmel jest obecny w 22 krajach kontynentu. Pierwszym Afrykańczykiem w skali całego kontynentu, który złożył śluby zakonne, był nasz współbrat Cyryl – na misji w Mpinga. Dziś ponad pięciuset afrykańskich karmelitów bosych, żyjących w ponad 70 wspólnotach,

stanowi najszybciej rozwijającą się część Zakonu.

Ograniczając się do sytuacji naszych misji w Burundi i Rwandzie, wzrost ten widzimy na różnych poziomach. Wiąże się on nieodłącznie z procesem stopniowego przekazywania odpowiedzialności za zakon w regionie – z misjonarzy na braci lokalnych. Proces ten dokonuje się stopniowo, planowo i cierpliwie, tak by misja osiągnęła swój cel: zakorzenienie w lokalnej kulturze i Kościele.

Lokalni formatorzy

Proces przekazywania formacji w ręce braci miejscowych rozpo-



czał się 25 lat temu, kiedy o. Jean François Nkunjimana został pierwszym formatorem na naszych misjach – najpierw odpowiedzialnym za postulat, później za braci kleryków filozofii w Buzumbura i Kabgayi. Dziś, po ćwierćwieczu, na wszystkich etapach formacji odpowiedzialnymi są bracia lokalni: za prepostulat – o. Olivier, za postulat – o. Jean François, za nowicjat – o. Omer, za studia filozoficzne – o. Joseph, a za studia teologiczne – o. Redempteur. Prefektem studiów i odpowiedzialnymi za animację powołaniową w obu krajach są również bracia Joseph i Omer.

Nie sposób pominąć roli o. Zachariasza Igirukwayo, który z powodów politycznych nie mógł posługiwać na terenach naszych misji w czasie wojny. Przez wiele lat był formatorem w Kongo i Kamerunie, zanim został wykładowcą w Instytucie Duchowości Terezjanum w Rzymie.

Lokalni przełożeni

Proces przekazywania odpowiedzialności widoczny jest również w nominacjach przełożonych. Od prawie 20 lat następuje stopniowe powierzanie wspólnot lokalnym braciom. Dziś na pięć

wspólnot tylko w jednej przełożonym jest misjonarz – o. Fryderyk Jaworski. Od dwóch dekad miejscowi bracia biorą czynny udział w Zarządzie Delegatury, a później Wikariatu, by podczas ostatniego Kongresu Wikariatu przejąć pełną odpowiedzialność za jego kierowanie. Wikariuszem i jego dwoma radnymi są już miejscowi bracia. Ekonomem Wikariatu pozostaje misjonarz-Polak.

Warto zauważyć, że również na poziomie całego Zakonu od ponad 20 lat w każdym kolejnym Definitorium jednym z doradców Przełożonego Generalnego jest współbrat z Afryki. Od ostatniej kapituły generalnej jest ich nawet dwóch – jeden odpowiedzialny za Karmel w Afryce francuskojęzycznej, drugi za angielskojęzyczną. Na kontynencie posługuje też dwóch biskupów karmelitów Afrykańczyków (arcybiskup George Tambala w Malawi i biskup Fabien na Madagaskarze) oraz jeden biskup misyjny karmelita w Republice Środkowoafrykańskiej – o. Aurelio.

Karmelitanki bose

Siostry również przeszły ten proces. Karmelitanki bose w Rwandzie uczyniły to kilkadziesiąt lat przed nami, natomiast w Burun-



di dopiero rozpoczynają proces zakorzeniania. Siostry fundatorki z innych krajów afrykańskich (Rwanda, Nigeria, Togo) przyjechały do Gitegi, by powoli formować pierwsze burundyjskie kandydatki. Jak widać, niektóre klastory tę drogę już przeszły, inne dopiero ją rozpoczynają.

Świecki Karmel

i Bractwa Szkaplerzne

Karmel zakorzenia się również w lokalnym Kościele poprzez zaangażowanie świeckich. Pierwsza wspólnota OCDS powstała w Rwandzie 15 lat temu, przyjmująca nowych kandydatów ze stolicy – Kigali. Wspólnota ta pozostaje pod opieką jednego z braci z Butare. W Bużumbura powstała wspólnota „Przyjaciele Karmelu”, z własnymi statutami i zarządem, którą animuje już jeden z lokalnych współbraci.

Ruch szkaplerzny rozwija się dynamicznie – zarówno w infrastrukturze, jak i organizacji. Nowo powstałe sanktuarium maryjne w Musongati to krok milowy w szerzeniu tego dzieła w Burundi. Coroczne zjazdy szkaplerzne w Kibeho i comiesięczne spotkania formacyjne przedstawicieli bractw z różnych diecezji kraju dynamizują i konsolidują ruch szkaplerzny w Rwandzie.

PROPAGOWANIE DUCHOWOŚCI KARMELITAŃSKIEJ

Karmel w lokalnej literaturze

Stopniowo powstają kolejne publikacje w językach lokalnych na temat Karmelu. W Rwandzie należy podkreślić rolę karmelitanki bosej s. Marii Colette i o. Celestyna, którzy regularnie publikują książki o duchowości Karmelu. W Burundi tę pracę podejmują siostry Bene Teresiya – pierwsze lokalne zgromadzenie w kraju. Centrum terezańskie w Gitega wydało dzieła św. Teresy od Dzieciątka Jezus w języku kirundi. Ufamy, że święci nasi rodzice – Teresa i Jan – zostaną kiedyś lepiej poznani w Burundi dzięki tłumaczeniom ich dzieł.

Karmel w mediach

Doktryna świętych propagowana jest także przez regularne audycje radiowe w Radio Maria Burundi i Radio Maria Rwanda. Bracia – począwszy od kleryków teologii – zorganizowani są tak, by co tydzień przygotowywać 30-minutową audycję pt. Szkoła świętości. Zebrane materiały posłużą w przyszłości do publikacji promujących duchowość Karmelu w Kościele lokalnym.

Karmel głoszony przez rekolekcje

Dwa duże ośrodki rekolekcyjne, w znacznej części wybudowane przez o. Sylwana, tworzą dziś przestrzeń spotkania z Bogiem w ciszy i skupieniu. Domyte służą różnym formom duchowego wzrostu: dniom skupienia, rekolekcjom weekendowym, ośmiodniowym czy miesięcznym przygotowaniom do ślubów wieczystych – to tylko kilka przykładów krzewienia ducha Karmelu w lokalnym Kościele. Ośrodki te koordynują o. Dieudonné w Gitega i o. Emanuel w Butare.

Ciekawostką jest, że w roku 2025 rekolekcje wielkopostne dla obu

konferencji episkopatów – Burundi i Rwandy – głosili właśnie bracia karmelici z naszego Wikaariatu. Biskupi regionu, z dwóch zwaśnionych politycznie krajów, poprosili karmelitów bosych, by poprowadzili ich duchowo w Roku Jubileuszowym poświęconym nadziei. Skoro biskupi dostrzegają w obecności Karmelu w ich krajach oznaki nadziei, tym bardziej my powinniśmy się nią karmić.

DZIEŁA CHARYTATYWNE

Podobnie jak całe życie Karmelu – jego dzieła duchowe, zarządzanie wspólnotami – tak też dzieła charytatywne są stopniowo przekazywane do koordynacji miej-



scowym braciom. Każda wspólnota wyznacza współbrata, który w jej imieniu bierze odpowiedzialność za dane dzieło. To, co rodziło się z osobistych intuicji, po wspólnotowym rozeznaniu staje się dziełem całej wspólnoty.

Przykładem jest znane dzieło pomocy ITARA, wspierające osoby chore psychicznie w Rwandzie, koordynowane przez wspólnotę z Butare pod przewodnictwem o. Libera, we współpracy ze mną. Pomoc sierotom w Bużumbura pilotuje o. Ezechiel ze wspólnoty w Bużumbura. Współpracuje on mną także przy dziele *Dobra Teresa – pomoc Pigmejom*. Wraz z animatorami Bellą Kanyamuneza i Hermesem Nijimbere tworzymy zespół, który koordynuje to przedsięwzięcie. Z kolei *Festiwal Tereza Mwiza* w tym roku koordynował o. Joseph wraz z klerykami wspólnoty oraz die-



cezjalnym duszpasterzem chórów archidiecezji Bużumbura, ks. Dieudonné.

TRWAJĄCA WIĘŻ

Czas płynie. Jak widać, proporcje między braćmi misjonarzami a braćmi miejscowymi znacząco się zmieniają. Jednak historia się nie zatrzymuje – rozwój Kościoła i Karmelu wciąż trwa. Afryka, z jej dynamiczną demografią



i żywotnym chrześcijaństwem, jest dziś drogą rozwoju Kościoła powszechnego.

Gdy w jednym regionie świata Kościół przeżywa chwilową zadyszkę (Europa), w innym odycha młodą piersią. Mając doświadczenie Kościoła uniwersalnego, oczywiście troszcząc się o regiony wkrzysie, niemożemy zapominać o tych, które pragną się rozwijać i potrzebują cierpliwego towarzyszenia. Tam, gdzie jest wzrost, pojawiają się też problemy, błędy wynikające z niedojrzałości czy braku doświadczenia – ale to część drogi.

Gdy boli noga, nie powiem, że cały jestem obolały. Chora jest noga, a nie cały ja. Nie mogę utożsamiać się z chorą częścią siebie. Podobnie i Kościół – gdy słabnie w jednej części, trzeba szukać dla niej uzdrowienia, ale nie zapominać o innych, które pragną żyć. Dla Kościoła zbawienna jest jego uniwersalność. A dla słabnącej nogi – potrzebna jest młoda, silna ręka.

Tak jak Kościół Afryki potrzebuje doświadczenia i pomocy Kościoła z Europy, tak Kościół w Europie potrzebuje terapeutycznej siły żywotności Kościoła Afryki. Zmęczona noga może

karmić się nadzieją, będąc świadoma jedności z całym organizmem. Bo cały organizm ma w sobie mechanizmy ozdrowieńcze – jeśli pozwoli żyć tym, którzy napawają nadzieją, którzy chcą żyć i się rozwijać.

Bądźmy dalek – tak duchowo, jak i materialnie – blisko. Pomóżmy wzrastać młodemu Karmelowi w Burundi i Rwandzie. Marzymy o nowej fundacji w Rwandzie, w stolicy Kigali, gdzie tysiące młodych ludzi czeka na Karmel. Są też w Afryce przestrzenie, gdzie chrześcijanie nie słyszeli jeszcze o naszej pięknej tradycji karmelitańskiej – kościoły jeszcze biedniejsze niż te w Burundi, gdzie *Dobra Teresa* miałyby szerokie pole działania.

ZAKOŃCZENIE

Przy okazji wakacji w Polsce posłuchałem kilku nowych nagrań legendarnej grupy Dżem. W jednym z refrenów nowego singla śpiewają: „Wszyscy tutaj jesteśmy dziećmi jednego Boga. Jedni drugim potrzebni – jak chleb, jak woda.”

Dziękujemy Wam za to, że kroczycie z nami.

SEKRETARZ STANU STOLICY APOSTOLSKIEJ W BURUNDI KARD. PIETRO PAROLIN

o. Maciej Jaworski OCD

Nieczęsto zdarza się, że wysocy rangą hierarchowie Kościoła docierają do tego małego, zapomnianego kraju w Afryce. Jednak ostatni tydzień był dla Kościoła w Burundi bogaty w ważne wydarzenia. Do Burundi przyjechał Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej, kard. Pietro Parolin.

JUBILEUSZ RELACJI DYPLOMATYCZNYCH

Sekretarz Stanu przybył do Burundi na zaproszenie rządu tego kraju oraz Nuncjatury Apostolskiej. Na lotnisku, oprócz biskupów i wiernych, szanownego gościa witał wiceprezydent Republiki. Wizyta odbyła się w ramach obchodów 60-lecia nawiązania relacji dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską oraz utworzenia nuncjatury w tym w większości katolickim kraju.

Warto przypomnieć, że Burundi jest trzecim krajem w Afryce,

który rozpoczął oficjalne stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską i wyraził zgodę na otwarcie Nuncjatury. Pierwsza powstała w Gabonie, druga w Mozambiku, a trzecia właśnie w Burundi. Na fali zdobywania przez afrykańskie kraje niepodległości w latach 60. XX wieku powstawały przedstawicielstwa Stolicy Apostolskiej, które towarzyszyły młodym państwom w budowaniu społeczeństw afrykańskich otwartych na prawa ludzi wierzących.

Wzajemne relacje dyplomatyczne na przestrzeni tych 60 lat naznaczone były wieloma ważnymi wydarzeniami. W 1990 roku papież Jan Paweł II odwiedził Burundi. Po zakończeniu wojny domowej, w 2012 roku, Burundi i Stolica Apostolska podpisały umowę konkordatu. W 2022 roku prezydent Republiki został przyjęty przez papieża Franciszka oraz Sekretarza Stanu kard. Parolina



w Watykanie. W połowie sierpnia 2025 roku kardynał Parolin odwiedził prezydenta Republiki w pałacu prezydenckim, aby rozmawiać o funkcjonowaniu konkordatu i dalszym zacieśnianiu wzajemnych relacji dla wspólnego dobra społeczeństwa burundyjskiego.

UPAMIĘTNIE NUNCJUSZA MĘCZENNIKA

Ważnym wydarzeniem religijnym podczas tej wizyty była Eucharystia odprawiona w parafii Minago nad jeziorem Tanganika, gdzie 23 lata temu, 29 grudnia 2003 r., został zamordowany nuncjusz apostolski Michael Court-

ney. Po Eucharystii kard. Parolin poświęcił kamień węgielny pod budowę Ośrodka Zdrowia imienia zamordowanego nuncjusza. Ośrodek będzie finansowany i prowadzony przez Kościół.

Wraz z wiceprezydentem Republiki Sekretarz Stanu odsłonił także pomnik upamiętniający pełne poświęcenie irlandzkiego nuncjusza w budowaniu pokoju i pojednania podczas bratobójczej wojny w Burundi, która niszczyła kraj w latach 1993–2005.

W krótkiej przemowie kardynał przypomniał kilka epizodów z życia męczennika-dyplomaty. Obejmując placówkę w Burundi,



samolot, którym przyleciał do Bujumbury, został ostrzelany podczas lądowania. To był już znak, który wiele mówił o trudach misji dyplomatycznej w czasie wojny. Kardynał przypomniał również jego odważne pertraktacje z rebeliantami, którzy uprowadzili biskupa Josepha Nduhirubusę, pasterza jednej z naszych misji. Nuncjusz osobiście wyruszył w drogę, aby uwolnić porwanego biskupa, który później kilkakrotnie odwiedzał Karmel w Polsce.

Dzień egzekucji był jego ostatnią misją pojednawczą, z której wracał do stolicy tuż przed planowa-

nym wylotem na nową placówkę na Kubie. W drodze powrotnej do Bujumbury, w białej sutannie, w wyraźnie oznaczonym samochodzie z tablicami dyplomatycznymi i flagami watykańskimi, nuncjusza dosięgły kule snajpera. Po kilku godzinach, w stołecznym szpitalu im. Louisa Rwagasore, po przyjęciu namaszczenia z rąk karmelitańskiego misjonarza, o. Damiana Fedora, zmarł na stole operacyjnym. Pokój nastał dwulata później.

Dziś, po 23 latach, miejsce jego śmierci ma szansę stać się widocznym znakiem światła Ewangelii, płynącego ze służby Kościoła w Ośrodku Zdrowia, którego budowa ma wkrótce się rozpocząć.

BAZYLIKA MNIEJSZA W MUGERA

Mugera to dla Kościoła w Burundi miejsce szczególne. To wzgórze od 125 lat cieszy się nieprzerwaną obecnością Kościoła. W historii początków chrześcijaństwa w Burundi jest to druga parafia w kraju, jednak właśnie Mugera stała się pierwszą siedzibą administratora apostolskiego, który rozpoczął organizację ewangelizacji na terenie dzisiejszej Burundi.

Tu powstała pierwsza szkoła średnia w kraju — Niższe Semina-

rium — atakże pierwszaszkoładla dziewcząt. Tutaj również powstało pierwsze sanktuarium maryjne, do którego od 75 lat przybywają pielgrzymi. Wzgórze, które przed przybyciem chrześcijaństwa cieszyło się aurą miejsca świętego, w erze chrześcijańskiej stało się bijącym maryjnym sercem Kościoła w Burundi.

Dziesiątki tysięcy, a czasem nawet setki tysięcy pielgrzymów przybywają tu szczególnie na uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. To właśnie tutaj, 15 sierpnia 1961 roku, kraj został konsekrowany Najświętszej Maryi Pannie, Królowej Pokoju. W czasie trudnych przemian politycznych i niepodległościowych Kościół powierzył kraj Maryi. Od tego czasu pielgrzymi przybywają tu masowo, by odnawiać to szczególne przymierze.

W ramach peregrynacji relikwii św. Teresy od Dzieciątka Jezus w 2018 roku przybyliśmy z relikwiami w przeddzień uroczystości. Całonocne czuwanie przy Maryi i Teresie naznaczyło wielu wiernych duchem maryjności Małej Teresy. Na marginesie warto przypomnieć, że arcybiskup Joachim Ruhuna — później zamordowany pasterz diecezji Gitega — pragnął powierzyć Karmelowi to sanktu-

arium. Jednak sytuacja personalna na misjach oraz nasilające się prześladowania wobec misjonarzy nie pozwoliły na objęcie odpowiedzialności za to szczególne miejsce w Burundi.

W tym roku uroczystościom przewodniczył Sekretarz Stanu, kard. Parolin, który podniósł kościół w Mugeru do rangi Bazyliki Mniejszej. Jest to pierwsza świątynia w kraju, która otrzymała ten tytuł.

Jak widać, młody Kościół w Burundi dojrzewał, ciesząc się już stabilnymi relacjami dyplomatycznymi ze Stolicą Apostolską. Potrafi także przemieniać ciemne strony swojej historii w pozytywny przekaz ewangelizacji przez miłosierdzie. Na duchowej mapie Kościoła w Burundi pojawiają się też miejsca szczególne — dostrzeżone, docenione i wyróżnione przez Kościół — poprzez nadanie im tytułu bazyliki.

Dziękujemy, że od ponad 50 lat towarzyszyacie dojrzewającemu Kościołowi w Burundi i Rwandzie.

MOJE ŻYCIE W KARMELU OD 25 LAT

o. Jean-François od Matki Kościoła Nkunzimana OCD

Nazywam się brat Jean-François Nkunzimana, karmelita bosy. Obecnie posługuję w klasztorze w Gitega w Burundi. Jestem obywatelem Rwandy, mam 61 lat i od 31 lat należę do Zakonu Karmelitów Bosych. Chciałbym podzielić się świadectwem mojego powołania i kapłaństwa.

MOTYWY MOJEGO POWOŁANIA DO KARMELITÓW BOSYCH

Moje powołanie do kapłaństwa zostało zainspirowane świadectwem niemieckiej mistyczki Teresy Neumann. Przeczytałem jej biografię i byłem głęboko poruszony miłością oraz bliskością, jakiej doświadczała z Jezusem. Nie miałem już wątpliwości, że powinienem pozwolić, by Jezus Chrystus całkowicie mnie zdołał. Nie był On już tylko osobą, o której uczyła mnie rodzina i społeczeństwo poprzez religię i wiarę, ale stał się Kimś żywym i prawdziwym – Bogiem, który mnie osobiście umiłował. Czu-

łem, że wzywa mnie, abym został kapłanem, bym kochał Go tak jak św. Teresa i pomagał Mu w zbawianiu dusz.

Dziś jestem przekonany, że Pan nadal powołuje tych, których chce, zawsze przez Kościół i rodzinę chrześcijańską. Bez tych wspólnot – mogę to z całą pewnością powiedzieć – nie zostałbym karmelitą ani kapłanem. Miłość i służba wobec nich mają kluczowe znaczenie w Bożym planie zbawienia świata.

POWOŁANIE DO KARMELU

Po doświadczeniu silnego pragnienia kapłaństwa poprosiłem o przyjęcie do seminarium w mojej diecezji. Wówczas niewiele wiedziałem o życiu zakonnym. Biskup przyjął mnie do Wyższego Seminarium Duchownego w Rutongo, gdzie rozpocząłem naukę w październiku 1984 roku. Jednak przed końcem roku przeżyłem kryzys powołania – wydawało mi się, że duchowystylizacja,



jaki tam poznałem, nie zaspokoi w pełni mojego wewnętrznego pragnienia. Musiałem pożegnać się z biskupem Josephem Ruzindaną, który mnie przyjął. Przeżywałem to z bólem, ale też z pragnieniem odnalezienia nowej drogi zakonnej.

To odejście odczułem jako porażkę, lecz z Bożej łaski pozostałem wierny swojej pierwotnej motywacji. Zacząłem rozważać życie zakonne i nawiązałem kontakt z kilkoma zgromadzeniami,

w tym z trapistami i karmelitami bosymi. W tym czasie podjąłem pracę w szkole podstawowej jako nauczyciel i spędziłem tam trzy lata. W kwietniu 1989 roku, w ostatnim roku pracy, zwróciłem się do Matki Bożej z prośbą o pomoc w dokonaniu wyboru między dwoma wspólnotami. Po pielgrzymce do Lourdes poczułem, że Matka Boża z Góry Karmel wstawiła się za mną – zrozumiałem, że moje powołanie wiąże się z karmelitami bosymi.



We wrześniu 1989 r. wstąpiłem do klasztoru w Butare. Nigdy nie zapomnę dużej, pięknej figury Matki Bożej stojącej przed kaplicą – wydawało mi się, że to Ona pierwsza mnie przyjęła.

CZTEROLETNI POSTULAT I NOWICJAT W BUTARE I MONTPELLIER

Spędziłem rok w Butare. Wraz ze współbratem Filipem mieliśmy formatora o złotym sercu, o. Bartłomieja Kurzyńca, który prowadził nas z wielką prostotą i duchem braterstwa. Później formację przejął o. Eliaasz Trybala, który z wielką duchową głębią nauczył nas kochać i naśladować świętych Karmelu.

W październiku 1990 r. zostałem wysłany do klasztoru w Bukavu (ówczesny Zair, dziś Demokratyczna Republika Konga), gdzie przez trzy lata studiowałem filozofię. Pierwszy rok był pełen trudności – myślałem nawet o powrocie. Dzięki wsparciu magistra, o. Nazariusza Kwiatkowskiego, wytrzymałem i ukończyłem ten etap formacji.

W 1993 r., po powrocie do Rwandy, rozpocząłem nowicjat w Butare wraz z dwoma współbraćmi – Libèriuszem i Faustynem. Naszym magistrem był o. Sylwan

Zieliński – człowiek głębokiego ducha i umysłu. Jednak z powodu wojny domowej w Rwandzie musieliśmy wyjechać i kontynuować nowicjat w Montpellier we Francji. 15 sierpnia 1994 r. złożyliśmy pierwszą profesję. Bracia francuscy przyjęli nas z wielką miłością.

Po profesji wszyscy udaliśmy się do Tuluzy, aby studiować filozofię i teologię. Studia teologiczne były dla mnie prawdziwą szkołą cierpliwości i równowagi między życiem duchowym a akademickim. Jak mówił nasz święty Ojciec Jan od Krzyża: „zakonnicy i studenci; zakonnicy przede wszystkim”. Z pomocą Bożej łaski ukończyłem studia i rok później, 20 lipca 1998 r., w dniu św. Eliasza, powróciłem do Butare.

PROFESJA WIECZYSTA, DIAKONAT I KAPŁAŃSTWO

W klasztorze w Butare wszyscy bracia, oprócz mnie, byli misjonarzami. Wkrótce poprosiłem o możliwość złożenia profesji wieczystej – i otrzymałem zgodę. 15 października 1998 r., w uroczystość św. Teresy od Jezusa, złożyłem śluby wieczyste i przyjąłem święcenia diakonatu. Byłem pierwszym Rwandyjczykiem, który złożył profesję wieczystą w Karmelu.



Święcenia kapłańskie przyjąłem 18 kwietnia 1999 r. w mojej rodzinnej parafii Muyanza. Chciałem pokazać, że w tej parafii powołania kapłańskie są nadal możliwe – mimo wojny i trudnych lat, które zabrały nam trzech kapłanów. Parafia odradzała się po ludobójstwie i wojnie domowej, która zniszczyła mój kraj. Święceń udzielił mi biskup Servilien Nzakamwita.

Po powrocie do Butare zostałem asystentem magistra postulantów oraz prowadziłem dom rekolekcyjny. W 2000 r. mianowano mnie wychowawcą studentów

filozofii w nowo powstałym klasztorze w Bużumburze.

MISJA FORMACYJNA MŁODZIEŻY ZAKONNEJ

Formacja w Bużumburze nie była łatwa. Było nas tylko dwóch zakonników po ślubach wieczystych – przełożony o. Jande Kanty i ja. Mieliśmy pod opieką dwóch studentów i sami musieliśmy zajmować się domem, finansami oraz apostołatem, zwłaszcza spowiedzią.

Trudność potęgował brak bezpieczeństwa – Burundi, podobnie jak Rwanda, przeżywało



skutki wojny domowej po zamachu na prezydenta Melchiora Ndadaye w 1993 r. Nasz klasztor kilkakrotnie został napadnięty, a młodzi bracia przeżywali lek po bombardowaniach miasta. Zdecydowano więc o przeniesieniu formacji do Rwandy, do Kabgayi, w pobliżu Wyższego Seminarium Filozoficznego. Było to w 2003 r. Pokilkulatach bracia zostali posłani na studia do Republiki Środkowoafrykańskiej, a ja powróciłem do Butare, by kontynuować formację nowych kandydatów do Zakonu.

MISJA W PARAFIACH MUSONGATI I GAHUNGA

Od 2014 r. rozpocząłem posługę w naszych parafiach w Gahunga i Musongati – łącznie dziewięć lat pracy duszpasterskiej. To właśnie wtedy głębiej odkryłem apostołski wymiar życia karmelitańskiego w kontekście posługi parafialnej. Niesie on zarówno wiele łask, jak i wyzwań:

– otwartość na Kościół, którego główną misją jest zbawienie dusz. Doświadczamy obfitości działań sakramentalnych, kaznodziejstwa i posługi charytatywnej – często bardzo pilnej. Niekiedy czujemy się bezsilni wobec ogromu zadań, ale uczymy się pokory

i zostawiania pierwszego miejsca Chrystusowi.

– walka o równowagę między wymiarem apostołskim a kontemplacyjnym. To codzienne zadanie, które nigdy się nie kończy.

Na zakończenie tego świadectwa chcę wyznać, że nie byłbym tym, kim jestem dziś, bez wsparcia i pracy naszych misjonarzy oraz współpracowników – zarówno starszych, jak i młodszych. To oni pomogli mi wytrwać na drodze Karmelu. W pełni rozumiem teraz znaczenie słów, które wypowiadamy podczas profesji: „Szukajcie towarzystwa braci.” W tym skromnym świadectwie zawieram całą moją wdzięczność. Niech Pan prowadzi nas dalej w drodze ku większej wierności Karmelowi i służbie Kościołowi.



ŚWIADECTWO 25 LAT MOJEGO POWOŁANIA

o. Libère Marie od Niepokalanego Poczęcia OCD

Moja droga do życia zakonnego i kapłańskiego rozpoczęła się w 1971 r., kiedy byłem w piątej klasie szkoły podstawowej. Moje powołanie zrodziło się na widok śp. o. Teofila, pierwszego polskiego misjonarza karmelitańskiego w Mpinga – mojej rodzinnej parafii. Przed przybyciem polskich misjonarzy karmelitów naszą parafią

opiekowali się Ojcowie Biali, teraz znani jako Misjonarze Matki Bożej z Afryki.

Pewnego dnia o. Teofil przyszedł odprawić poranną Mszę Świętą. Wszyscy ministranci byli pod wrażeniem jego habitu zakonnego, a zwłaszcza sposobu, w jaki zakładał szaty liturgiczne. Wtedy, mimo że byłem jeszcze bardzo

młody, w moim sercu narodziło się pragnienie, by zostać karmelitą bosym. Niestety, nie mogłem kontynuować nauki z powodu tragicznych i bratobójczych wydarzeń z 1972 r., które pochłonęły życie wielu wykształconych Burundyjczyków. Do szkoły wróciłem dopiero w 1981 roku, dzięki pomocy ojców karmelitów, między innymi o. Eliasza Trybały.

Z Bożą pomocą ukończyłem szkołę i w 1989 r. wstąpiłem do seminarium Matki Bożej Nadziei (Notre Dame de l'Espérance) w Kirundo, które ukończyłem w 1992 r.. W tym samym roku rozpocząłem postulat w Butare w Rwandzie, a następnie w sierpniu 1993 r. rozpocząłem nowicjat. Został on przerwany z powodu wojny i ludobójstwa w Rwandzie w 1994 r., ale później kontynuowany i ukończony w Montpellier we Francji. Tam, 15 sierpnia 1994 r., złożyłem pierwszą profesję.

Następnie studiowałem filozofię i teologię w Tuluzie w latach 1994-1999. W tym samym roku powróciłem do Burundi, aby 6 listopada 1999 r. w Musongati złożyć profesję wieczystą, a 8 stycznia kolejnego roku przyjąłem święcenia diakonatu. Święcenia kapłańskie otrzymałem 26 sierpnia 2000 r. w Ruyigi.

ŻYCIE APOSTOLSKIE

Od chwili święceń kapłańskich aż do dziś posługiwałem w trzech wspólnotach. Najpierw w Butare, gdzie obecnie jestem już po raz szósty. Byłem tam odpowiedzialny za grupy szkaplerzne, wspólnotę OCDS, pełniłem funkcję dyrektora domu rekolekcyjnego, ekonom wspólnoty (kilkakrotnie), a obecnie jestem jej przełożonym. Następnie przez cztery lata pracowałem jako przełożony wspólnoty w Gitega, a później dwukrotnie zostałem posłany do Bużumbury. Tam odwiedzałem parafie i dzielnice miasta, uczestnicząc w Mszach Świętych i spotkaniach grup szkaplerznych, nie tylko w stolicy, ale i w głębi kraju.

W ciągu tych 25 lat kapłańskiego życia doświadczyłem zarówno wzlotów, jak i upadków, ale – jak pisała św. Teresa od Dzieciątka Jezus – „wszystko jest łaską!”. Jubileusz 25-lecia kapłaństwa jest dla mnie wyjątkową okazją, aby podziękować Bogu za otrzymane łaski, prosić Go o przebaczenie moich niewierności oraz o łaskę nawrócenia, bym mógł kiedyś zakończyć moją ziemską pielgrzymkę w pokoju.

Z głębi serca dziękuję moim rodzicom, Markowi Ndorobeza

i Marie Madeleine Ryagaye, dzięki którym Bóg pozwolił mi ujrzeć światło dzienne. Choć nie ma ich już wśród nas, zawsze modłę się, by miłosierny Bóg pozwolił im zobaczyć Go twarzą w twarz.

Szczere podziękowania składam wszystkim moim przełożonym, którzy na różne sposoby pomagali mi na przestrzeni lat, oraz wszystkim współbraciom, z którymi miałem radość dzielić życie zakonne i kapłańskie. W sposób szczególny pragnę wyrazić wdzięczność czcigodnemu o. Sylwanowi Zielińskiemu, mojemu niezapomnianemu mistrzowi nowicjatu, którego solidne przygo-

towanie pomogło mi stawić czoła wielu przeciwnościom.

Dziękuję również wszystkim misjonarzom, którzy już odeszli do Pana – w szczególności o. Teofilowi, o. Marcinowi. Niech Bóg obdarzy ich wiecznym odpoczynkiem.





ŚWIADECTWO KATECHISTY RUSUNU, MUSONGATI, BURUNDI

Fulgence Bizimana - wolontariusz-katechista

Przed 25 laty nasi misjonarze budowali kaplicę w Rusunu. Dzięki ofiarności Przyjaciół Misji z Polski udało się zebrać fundusze na to dzieło. Kościół powstał i wypełnił się wiernymi. Dziś przedstawiamy Wam świadectwo jednego z katechistów, który posługuje przy tej kaplicy. Zobaczmy, jak Bóg buduje na hojności i oddaniu Ewangelii.

Dziękujemy, że jesteście z nami we wspólnej misji.

Dołączyłem do ruchu Chiro (katolickiej organizacji młodzieżowej), kiedy byłem w drugiej klasie szkoły podstawowej. Już wtedy pomagaliśmy dorosłym formować cegły. Gdy oni produkowali sto, my robiliśmy dziesięć, ponieważ czerpaliśmy wodę małymi tykami. Pamiętam, że było to w 2001 roku – byłem bardzo młody. Do dziś to właśnie ruch Chiro wspiera mój rozwój, zarówno ludzki, jak i duchowy. W tym ruchu czterokrotnie składałem

swoje przyrzeczenia. Siedem lat temu byłem za niego odpowiedzialny, a obecnie pełnię funkcję zastępcy lidera. Około jedna trzecia członków złożyła w nim swoje obietnice – to niezły wynik.

Jeśli chodzi o rozwój materialny, myślimy o budowie własnej sali, w której moglibyśmy organizować spotkania i omawiać swoje sprawy. Połączenie wymiaru materialnego z duchowym w ruchu Chiro jest wysoko cenione przez inne ruchy Akcji Katolickiej. Obecnie mamy 10 kóz, nie licząc kozłat.

Miałem szczęście poślubić kobietę, która – podobnie jak ja – wzrastała i formowała się w ruchu Chiro, i tam również złożyła swoje przyrzeczenie. Dzięki temu dzielimy wiele wspólnych wartości. Opieram nasze życie rodzinne na zasadach i wartościach wynikających ze statutu ruchu Chiro. Staramy się budować nasz dom i wypełniać codzienne obowiązki w duchu służby Kościołowi i ojczyźnie, zdobywać zaufanie poprzez wierność prawdzie i sprawiedliwości oraz wykonywać każdą pracę z zaangażowaniem.

Moja żona Belyse i ja codziennie czytamy Słowo Boże. W 2018 roku, tuż po ukończeniu liceum, mój

starszy brat i ojciec chrzestny podarowali mi Nowy Testament. Później, jako odpowiedzialny za kaplicę, otrzymałem także całą Biblię. Od tamtej pory nie opuszczam codziennej lektury – chyba że uniemożliwia mi to poważna przeszkoda. Zauważamy, że nawet nasze małe dziecko zaczyna to rozumieć – przed posiłkiem spontanicznie modli się kilkoma słowami, które zna. Dzięki tej wspólnej modlitwie i codziennemu czytaniu Pisma Świętego, od kiedy zawarliśmy sakrament małżeństwa 9 lipca 2022 roku, nie doszło między nami do żadnej kłótni i nikt z zewnątrz nie musiał nas godzić. Gdy uświadamiam sobie, że ją uraziłem, chętnie proszę o przebaczenie – i odwrotnie.

Inną rzeczą, która przychodzi mi naturalnie, jest unikanie barów i alkoholu. Jeśli wypiję więcej niż jedną butelkę piwa o pojemności 0,75 l, choruję przez co najmniej trzy dni. Mocne trunki mnie nie kuszą. Dzięki temu zachowuję jasność umysłu i mogę z odpowiedzialnością pełnić swoją posługę wobec wiernych z kaplicy w Rusunu, unikając pokusy niesprawiedliwego rozwiązywania problemów. To sami chrześcijanie mówią o naszym przełożonym podczas wizyt duszpasterskich.

Wyrażają zadowolenie, widząc, że łączę rygor ze sprawiedliwością – ich uznanie dodaje mi otuchy.

Cieszę się również, że moja żona nie narzeka na to, iż często rezygnuję z pracy w domu na rzecz apostołstwa, czasem nawet cztery dni w tygodniu, nie oczekując niczego w zamian. Nie zważa też na plotki, które próbują jej wmówić, że lepiej byłoby, gdybym częściej był przyniej. Wie jednak, że jestem jej wierny i bliski, bo łączy nas wspólna wiara, te same wartości i codzienne czytanie Słowa. Nawet gdy byłem ciężko chory, silna modlitwą i umocniona Pismem Świętym, potrafiła oprzeć się tym, którzy namawiali ją, by szukała pomocy u miejscowych szama-

nów. Aż do mojego wyzdrowienia trwaliśmy na modlitwie, czytaniu Słowa i stosowaniu leków przepisanych przez siostry w szpitalu.

Przed nami jeszcze długa droga życia, ale gdybym miał udzielić jednej rady rodzicom i małżonkom, brzmiałaby ona tak: pozwólcie, aby wasze wychowanie chrześcijańskie rozwijało się w ruchach Akcji Katolickiej i grupach apostołskich; codziennie czytajcie Słowo Boże, przyjmujcie Eucharystię i módlcie się.



ZAKOŃCZENIE BUDOWY KAPLICY POLOWEJ W MUSONGATI

o. Fryderyk Jaworski OCD

Drodzy Przyjaciele Misji Karmelitańskich w Burundii i Rwandzie!

Niedziela misyjna, 19 października 2025 roku, zapisze się wielkimi zgłoskami w historii Karmelu Burundyjsko-Rwandyjskiego oraz sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Musongati. Zapamiętamy ją przede wszystkim jako dzień święceń diakonatu trzech braci karmelitów bosych, których namaścił nowo konsekrowany biskup diecezji Rutana, Leonidas Nitereka. Ten dzień pozostanie również w pamięci czterech braci karmelitów bosych, którzy w sobotę poprzedzającą Niedzielę Misyjną złożyli śluby wieczyste.

Niemniej jednak dzień ten przejdzie do historii Musongati także jako moment oficjalnego zakończenia budowy sanktuarium. Zwieńczeniem projektu było poświęcenie dwóch monumentalnych obrazów w ołtarzu głów-

nym, które wypełniły przestrzeń obok masywnego, drewnianego krzyża umieszczonego centralnie na ścianie prezbiterium.

Choć początkowo nie planowano poświęcenia obrazów w międzynarodowy dzień misyjny Kościoła, trudno wyobrazić sobie bardziej odpowiednią datę. Oba dzieła łączą lokalny kontekst afrykański (burundyjski) z uniwersalnym przesłaniem misyjności Kościoła, odzwierciedlając dynamikę wiary przekraczającej granice kontynentów.

Pierwszy obraz stanowi swoistą syntezę dzieła misyjnego, które ma swoje źródło w Pięćdziesiątnicy – Zesłaniu Ducha Świętego, na którego przyście apostołowie wraz z Maryją oczekiwali w Wieczerniku. To dzieło trwanadalw Kościele – w jego pasterskich, osobach konsekrowanych, katechistach i całym ludzie Bożym, symbolicznie przedsta-



wionym przez rodzinę umieszczoną w centrum kompozycji.

Drugi obraz ukazuje opiekę i towarzyszenie Matki Bożej, wyrażone poprzez znak i dar Szkaplerza Świętego, który Maryja przekazuje św. Szymonowi Stockowi. Ten z kolei przekazuje go rodzinie burundyjskiej, ukazanej pośród wielu świętych, błogosławionych oraz sług Bożych rodziny karmelitańskiej.

Na tym miejscu pragnę wyrazić moją wdzięczność przede wszystkim samemu Bogu, który jest źródłem wszelkiego dobra i błogosławieństwa, za dar Maryi – Tej, która sama wybrała sobie to miejsce w Musongati. Z miłości Boga i Jego Matki zrodziła się w sercu pana Sławomira Spórny z Polski decyzja o ufundowaniu dwóch obrazów do ołtarza głównego sanktuarium. Pan Sławomir, poruszony zdjęciami i nagraniami z poświęcenia sanktuarium 20 lipca 2024 roku, wykazał wielką determinację i szczodrość w realizacji tego dzieła.

W imieniu całej rodziny karmelitańskiej naszego Wikariatu składam serdeczne podziękowanie nie tylko za finansowe wsparcie, lecz także za osobiste zaangażowanie w opracowanie



koncepcji obrazów oraz ich wysyłkę do Burundi.

Najlepsze chęci i determinacja nie wystarczyłyby jednak bez pana Pawła Kalinowskiego, artysty malarza z Krakowa, dzięki któremu możemy dziś podziwiać to wyjątkowe dzieło sztuki sakralnej. Nad koncepcją obrazów pracowaliśmy wspólnie około trzech miesięcy, a ich wykonanie zajęło niemal rok.

Od początku było jasne, że obrazy muszą być odpowiednio duże, by liczne przedstawione na nich postacie były dobrze widoczne – każdy z nich ma 4,5 metra wysokości i 3 metry szerokości. Wyko-

nanieta dużego projektu wymagało rozwiązania problemu braku odpowiedniego pomieszczenia. Zdecydowano więc o podziale każdego obrazu na trzy części, tworząc dwa tryptyki. Każdy panel mierzył około 1,5 m wysokości i 3 m szerokości, co umożliwiło zachowanie spójności kompozycji i ułatwiło pracę w ograniczonej przestrzeni.

Obrazy zostały wykonane farbami olejnymi na lnianym, zagruntowanym płótnie – w tradycyjnej, od wieków sprawdzonej technice trwałej i odpornej. Przy odpowiedniej trosce – unikaniu bezpośredniego światła słonecznego oraz gwałtownych zmian wilgotności – mogą przetrwać przez wiele pokoleń. Musongati wydaje się miejscem, które spełni te warunki. Przed wysyłką do Afryki obrazy zostały pokryte werniksem, zabezpieczającym je przed czynnikami zewnętrznymi.

Na zakończenie pragnę wyrazić moją wdzięczność wobec Biura Misyjnego, które w osobach o. Jana Krawczyka i pani Marioli Michaldo aktywnie współpracowało przy tym wieloletnim projekcie – pośrednicząc w kolejnych jego etapach, zwłaszcza przy realizacji witraży, systemu nagłośnienia oraz organizacji kier-

maszy misyjnych na rzecz budowy sanktuarium. Wszystkim ofiarodawcom i Przyjaciołom Misji, którzy z taką hojnością składali swoje dary w Czernej, składam serdeczne podziękowanie. Tutaj, u stóp Matki Bożej Szkaplerznej w Musongati, będziemy modlić się o Boże błogosławieństwo dla Was wszystkich.

Niech ten radosny i pełen wdzięczności Magnificat, rozbrzmiewający w sercach całej rodziny karmelitańskiej i przyjaciół sanktuarium 19 października br., niesie się przez kolejne pokolenia po wzgórzach burundyjskich – na chwałę Boga i Maryi, Królowej Szkaplerza Świętego.

Wyrażając naszą wdzięczność wobec sympatyków i przyjaciół naszych misji afrykańskich, zapewniam o naszej pamięci modlitewnej.



KAPLICA MARYJNA W BUTARE

o. Libère M. Saruye OCD - przełożony wspólnoty

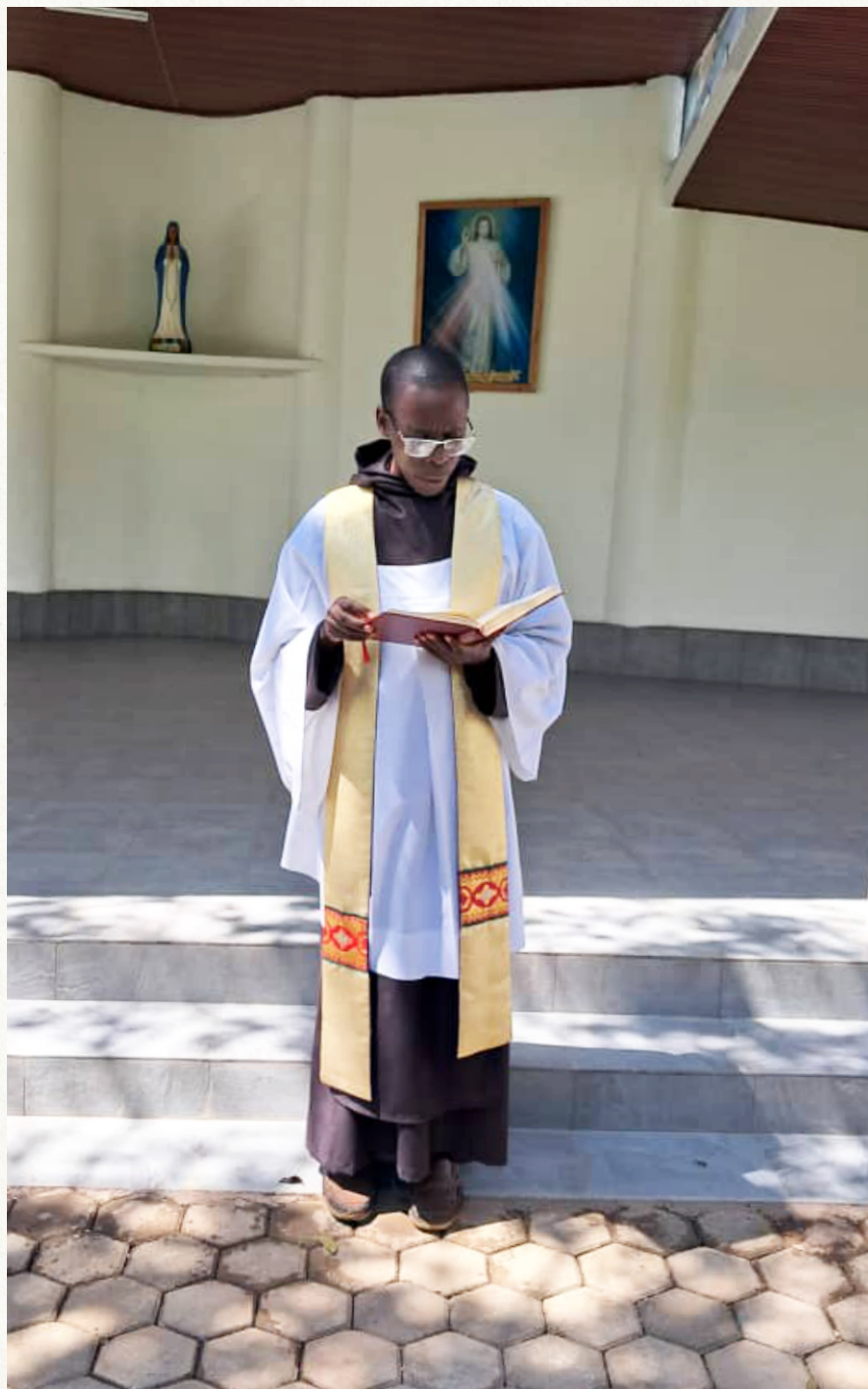
Z wielką radością zwracam się do Was Drodzy Przyjaciele Misji, aby wyrazić naszą wdzięczność za pomoc w budowie maryjnej kaplicy polowej w naszym klasztorze Mater Carmeli w Butare.

Kaplica maryjna i plac wokół niej były nam bardzo potrzebne, aby wierni w większej liczbie mogli uczestniczyć w nabożeństwach maryjnych jakie regularnie mają miejsce przy naszym klasztorze. Kaplica i plac maryjny będzie także wykorzystywany do celebracji uroczystości profesji braci, członków ruchu szkaplerznego i członków Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych. Będą z niego

korzystać również liczne zgromadzenia zakonne które posiadają swoje domy formacyjne w naszym mieście i chętnie przychodzą do nas prosząc naszą wspólnotę o celebrację pierwszych i wieczystych ślubów. Umożliwia to nie tylko kaplica, plac maryjny, lecz także przestronny ogród, z taką troską założony i pielęgnowany przez śp. o. Teofila Kapustę.

W każdą sobotę pamiętamy w modlitwie o Was, ofiarujemy mszę za dobroczyńców, którzy przyczynili się do budowy tej kaplicy maryjnej. Niech Bóg Was wszystkich błogosławi!





ŚWIADECTWO POBYTU W WIOSCE PIGMEJÓW

Małgorzata Kubat-Spórna

Kiedy w lutym i marcu 2025 roku podróżowaliśmy po Rwandzie i Burundi z o. Maciejem, opowiadał nam bardzo wiele o prowadzonym przez siebie programie pomocy Pigmejom – najbardziej wykluczonej społeczności w Burundi. Byłam pod wielkim wrażeniem tego, jak przemyślany w najdrobniejszych szczegółach jest to program. Nie ogranicza się on jedynie do działań materialnych, takich jak budowa domów, wyposażanie dzieci w niezbędne rzeczy do szkoły, dzierżawa pól czy sadzenie drzew, ale obejmuje także edukację dorosłych oraz wsparcie, które buduje wspólnotę wiosek.

Program angażuje ludzi w budowę ich własnych domów, dając im poczucie sprawczości, gdy ich zaangażowanie przynosi efekty. Dzieci, chodząc do szkoły, poznają kolegów spoza społeczności pigmejkiej, a jednocześnie same są poznawane – być może już nie jako „inni” czy „gorsi”. Program

nie tylko daje, ale także wymaga. Uczestnicy, jak pięknie opisuje to o. Maciej, otrzymują nie rybę, lecz wędkę z rybą na jej końcu. Muszą włożyć własną pracę i wysiłek, jednak widoczna gratyfikacja sprawia, że nabierają nadziei i chętnie podejmują kolejne wyzwania.

Wszystko to zostało pięknie opisane w najnowszej książce o. Macieja „Mała droga miłosierdzia – Dobra Teresa wśród Pigmejów”. Bardzo poruszyło mnie również to, że pomoc nie jest uzależniona od wyznania czy religijności poszczególnych osób. Wsparcie otrzymują wszyscy mieszkańcy wioski – niezależnie od tego, czy są katolikami, protestantami, czy też w ogóle nie są chrześcijanami. Wynika to z głębokiego zrozumienia, że gdy śpi się w szałasie z gałęzi, a cały dzień podporządkowany jest zdobywaniu pożywienia, trudno myśleć o sprawach duchowych.



Pod koniec pobytu w Burundi z radością dowiedziałam się, że będę miała możliwość odwiedzenia dwóch pigmejskich wiosek. O. Maciej wybierał się tam razem z animatorami programu – Bellą i Hermesem – aby wręczyć dzieciom, które mogły pochwalić się dobrą frekwencją w szkole, nagrody w postaci kłapek i toreb na zeszyty.

Pierwszą wioską, do której pojechaliliśmy (a później trzeba było jeszcze podejść spory kawałek), było Cani. Położona na szczycie

góry, otoczona jednym z najpiękniejszych widoków, jakie kiedykolwiek widziałam – pomyślałam wtedy, że tu naprawdę można poczuć się blisko Boga. I rzeczywiście, mieszkańcy tej wioski bardzo szybko poprosili o chrzest, śluby, a nawet wybudowali kaplicę.

Już przy drodze czekała na nas delegacja, która poprowadziła nas do wioski. Z radością towarzyszyła nam również grupka dzieci. Przy wejściu – ukwieconą bramą na powitanie i tańczące

kobiety. W tej wiosce wszystkie domy są już wybudowane, a kaplica prezentuje się naprawdę okazale. Radość w oczach otaczających nas Pigmejów była szczerą i wielką – pomyślałam, że nie może wynikać jedynie z otrzymanych prezentów.

Później, z podobnymi upominkami, odwiedziliśmy drugą wioskę, tym razem położoną bliżej drogi i stolicy. Wybudowana była tu mniej więcej połowa domów, trwały prace przy wykopach pod fundamenty kolejnych, a wciąż pozostawała grupa około 50 rodzin, które czekały na swoją szansę. I tu powitali nas tak samo radośni i roztańczeni mieszkańcy. Dzieci z dumą zaśpiewały

piosenki po francusku, których nauczyły się w szkole, a nagrody dla uczęszczających regularnie na zajęcia zostały rozdane.

Na koniec o. Maciej obiecał, że w tym roku zostaną wybudowane pozostałe domy. Wielkie brawa, radość i wzruszenie – ale ja poczułam, że oni już wcześniej wiedzieli, iż tak się stanie. Nadzieja i ufność zdążyły na dobre zadomowić się w tej wiosce.

Kiedy o. Maciej poprosił mnie, żebym opisała swoje wrażenia z wizyty u Pigmejów, zaczęłam się zastanawiać, co poruszyło mnie najbardziej. Wtedy niespodziewanie powróciło do mnie wspomnienie z Indii sprzed wielu lat. Podróżowaliśmy z mężem po Sarnath – miejscu, w którym Budda wygłosił swoje pierwsze nauki po osiągnięciu oświecenia. Ponieważ teren jest rozległy i znajduje się tam wiele świątyń ufundowanych przez różne kraje, wynajęliśmy riksę.

W połowie dnia nadszedł czas na posiłek i zatrzymaliśmy się obok restauracji. Spontanicznie mój mąż zaprosił riksarza, żeby zjadł z nami. Początkowo bardzo się opierał, lecz w końcu dał się namówić i usiadł z nami przy stole. Dało się wyczuć konsterna-





cję i niechęć obsługi, ale przecież Europejczyków nie można było wyprosić. Wtedy uświadomiliśmy sobie, że nasz riksarz najprawdopodobniej pochodził z kasty niedotykalnych.

Kiedy jadł swój posiłek przy stole w restauracji, w jego oczach widać było tę samą radość, którą dostrzegałam u ludzi w pigmejskich wioskach. To radość, która nie rodzi się z napełnionego

brzucha, lecz płynie z bycia zauważonym i zaakceptowanym. Kiedy w wykluczonych dostrzega się ludzi – braci i siostry – oni sami zaczynają postrzegać siebie inaczej. „Rosną im skrzydła” – i to właśnie jest początek ich przemiany.

SESJA FORMACYJNA KATECHETÓW

o. Zachariasz Igirukwayo OCD - proboszcz

Przed zamknięciem roku duszpasterskiego w parafii Musongati, w dniach 18–22 sierpnia 2025 r., odbyła się sesja formacyjna dla katechistów oraz ich żon. Była to pierwsza taka sesja od wielu lat – powrócono do dawno zapomnianej tradycji.

W środę 13 sierpnia 2025 r. proboszcz parafii Musongati powitał małżonki wszystkich stałych katechistów i wolontariuszy. Spotkanie trwało około trzech godzin, a jego tematem była współpraca żon i ich mężów w dziele ewangelizacji Afryki: „Protagonizm małżonek katechistów w ewangelizacji u boku mężów”.

Podczas sesji konferencję wygłosiła s. Joselyne ze Zgromadzenia Karmelitanek Dzieciątka Jezus, która również koordynowała spotkanie, obejmujące dyskusje i rozmowy. Siostra towarzyszyła katechistom jako dyrektor przez ostatnie trzy lata. Wkrótce dołączy do wspólnoty sióstr w Bu-

zumburze, skąd przybyła do Musongati.

Mamy nadzieję, że tradycja takich spotkań formacyjnych dla katechistów i ich małżonek będzie kontynuowana. Spotkania te przyczyniają się do coraz większej świadomości wspólnej odpowiedzialności za ewangelizację Afryki oraz pobudzają do ofiarności i hojności naszych przyjaciół misji z Polski.

Ze służbą katechistów wiązać się również koszty ich wynagrodzenia. Część z nich pokrywają ofiary wiernych z parafii. Otrzymywane honorarium pozwala katechistom utrzymać rodziny, czasem bardzo liczne.

Za wszelką pomoc finansową, przeznaczoną na wykształcenie i utrzymanie katechistów w naszej parafii, z serca dziękujemy wszystkim darczyńcom.



PRZYJACIELE MISJI „JUTRZENKA Z MUNSTER” W RWANDZIE

Iwona Piacenti i pielgrzymi z USA

W dniach 7–17 maja 2025 r. odbyła się pierwsza polonijno-amerykańska pielgrzymka pod hasłem: „Pokój w rodzinach i na świecie”. Była to pielgrzymka z sanktuarium Matki Bożej Ludźmierskiej w Munster (Indiana, USA) do Rwandy w Afryce. Naszym celem było odwiedzenie placówek misyjnych Karmelitów Bosych, zapoznanie się z owocami ich pracy oraz poznanie tego niezwykłego kraju.



O. Maciej Jaworski już od dawna planował zorganizowanie pielgrzymki i czekał na odpowiedni moment, aby z pomocą o. Andrzeja Gbura, przeora klasztoru w Münster, doprowadzić przedsięwzięcie do skutku.

Niewielka, bo trzynastoosobowa grupa pielgrzymów wyleciała z Chicago. Przylecieliśmy nocą do stolicy Rwandy, Kigali, gdzie czekał na nas o. Maciej. Stamtąd udaliśmy się na pierwszy nocleg do sióstr karmelitanek bosych w Centre San José.

Po wczesnym śniadaniu i Mszy Świętej wyruszyliśmy w kierunku Ruhengeri. W drodze poznaliśmy naszego drugiego przewodnika – o. Bartka Kurzyńca. W pełnym składzie, podróżując wygodnym bussem, dotarliśmy do karmelitańskiej parafii w Gahunga – pierwszej w kraju parafii poświęconej Miłosierdziu Bożemu. Pięknie położona wioska,

ustóp wulkanów i pod błękitnym niebem, tchnęła pokojem, a jednocześnie pulsowała życiem i pracą mieszkańców. Byliśmy wdzięczni, że mogliśmy zobaczyć, jak żyją, pracują i mieszkają parafianie. W bardzo skromnych warunkach wykorzystują swoje talenty – wyplatają kosze, budują krzesła i meble, mielą ziarno na mąkę; większość utrzymuje się z uprawy niewielkich poletek. Podczas długiego spaceru towarzyszyły nam dzieci z pobliskich domostw – byliśmy dla nich niecodzienną atrakcją.

Po kilku godzinach nocnego odpoczynku ponownie spotkalismy się na porannej Mszy Świętej

o godzinie szóstej, która trwała ponad dwie godziny. Rzeźkie powietrze i wschodzące słońce były doskonałym początkiem nowego dnia. Po Mszy wręczyliśmy Biblię grupom modlitewnym parafii. Lokalny chór młodzieży i dzieci zaprezentował tradycyjne tańce i muzykę Rwandy, włączając nas do wspólnej zabawy i pokazując swoich artystycznych umiejętności.

Wróciliśmy do hotelu zmęczeni, ale pełni wrażeń. Ludzie, soczysta zieleń drzew bananowych i tropikalnej roślinności oraz świeże, lekkie powietrze dodawały nam sił, by powitać nowy dzień i kontynuować przygodę.



Opuszczając Ruhengeri, ruszyliśmy w kierunku Cyangugu, zatrzymując się pod drożdew Kibuye na rejs po jeziorze Kivu. Załadowani nad wielodzie, podziwialiśmy fascynującą faunę i florę tego miejsca. Pomimo pochmurnego nieba i lekkiej mżawki, ciepła woda zachęciła kilku odwaganych do kąpeli. Zwiedziliśmy jedną z małych wysp, wysłuchując interesujących opowieści z nią związanych. Po powrocie na ląd zjedliśmy lunch nad brzegiem jeziora.

Wszystkie nasze posiłki – śniadania, obiady i kolacje – były niezwykle zdrowe i kolorowe. Lokalne warzywa i owoce cieszyły

oczy i podniebienia: awokado, banany w różnych odmianach, gujawa, marchew, ziemniaki zachwycały smakiem. Miejscowe sery i wędliny znikwały błyskawicznie z naszych talerzy. Nie sposób też pominąć doskonałej rwandyjskiej kawy i herbaty. W Kigali mieliśmy okazję spróbować piwa bananowego, a wina z liści awokado również nie sposób było nie pochwalić.

Wieczorem dotarliśmy do Cyangugu. O. Maciej, o. Bartek i o. Andrzej odprawili Mszę Świętą w Centrum Pokoju i Pojednania, założonym przez księdza Ubalda. W kameralnej kaplicy, po cał-





łym dniu wrażeń, mieliśmy chwilę na skupienie i modlitwę.

Noc spędziliśmy u sióstr karmelitanek bosych w Karmelu Maryi Matki Kościoła w Cyangugu. Po porannej Mszy ze wspólnotą i śniadaniu wyruszyliśmy do Butare, gdzie znajduje się klasztor karmelitów bosych. Po drodze zatrzymaliśmy się przy plantacjach herbaty – bujna zieleń krzewów rosnących na górskich stokach zapierała dech w piersiach. Panowała cisza i spokój. W dalszej podróży zbliżaliśmy się do tropikalnych lasów deszczowych Nyungwe National Park.

Podjęliśmy tam wyzwanie wędrówki po wąskich ścieżkach lasu tropikalnego, podążając za przewodnikiem. Otaczały nas odgłosy ptaków i dzikich zwierząt, przypominając o ich obecności. Rzadkie gatunki roślin, ogrom

drzew i gęstość roślinności robiły niezwykle wrażenie. Dotarliśmy do punktów widokowych na mostach wiszących w koronach drzew – widoki były wspaniałe. Rejestrowaliśmy każdy moment: słońce, chmury i unoszącą się wilgoć.

Zatrzymaliśmy się też w Murambi Genocide Memorial Centre, gdzie zwiedziliśmy muzeum ludobójstwa i obóz zagłady z czasów wojny domowej w 1994 r. To miejsce wstrząsające zarówno dla mieszkańców Rwandy, jak i dla nas.

Podczas pielgrzymki nadszedł dzień szczególny dla o. Macieja – 14 maja obchodził swoje imieniny oraz jubileusz 25-lecia kapłaństwa. Rozpoczął uroczystą Mszę Świętą, koncelebrowaną z o. Andrzejem i o. Bartkiem w sanktuarium w Kibeho – jedynym



miejscu objawień maryjnych w Afryce. Po spotkaniu z wizjonerką Nathali odwiedziliśmy Centrum Formacji Biblijnej prowadzone przez ojców Marianów.

Po powrocie do Butare odbyły się dalsze obchody jubileuszu 25-lecia kapłaństwa o. Macieja i o. Liberiusza. Wieczór upłynął w radosnej, pełnej wdzięczności atmosferze. Następnego dnia, po wzruszającej porannej Mszy odprawionej przez o. Kamila, nadzedł czas pożegnań i drogi powrotnej do Kigali.

Podrozdze minęliśmy Save – miejsce narodzin Kościoła katolickiego w Rwandzie – i zatrzymaliśmy się w Nyanza, gdzie zwiedziliśmy muzeum królewskie wraz z rezydencją króla, poznając część historii i kultury kraju. W Ruhango, w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia i św. Jana Pawła II, urzekła nas głęboka wiara miejscowych wiernych.

O. Maciej zaplanował także postój w Kamonyi, gdzie mieliśmy spotkanie z chorymi objętymi programem ITARA. Mogliśmy poznać Venerandę i wręczyć chorym zakupiony ryż, koce i mydło. Uświadomiliśmy sobie, jak ważny jest każdy człowiek i jak wiel-

kie znaczenie ma nawet najmniejszy gest pomocy.

Po powrocie do Kigali spędziliśmy ostatni nocleg u sióstr karmelitanek. Rano uczestniczyliśmy we Mszy Świętej oraz we wspólnej rekreacji z roztańczoną wspólnotą sióstr. Na zakończenie pielgrzymki odwiedziliśmy dom Czcigodnych Sług Bożych Daphrosy i Cypriena Rugamba – małżonków zamordowanych 7 kwietnia 1994 r. wraz z dziećmi, którzy zginęli, nie wyrzekając się wiary i posługi najuboższym, niezależnie od podziałów.

Naszym wyjątkowym miejscem spotkań był również autobus – to właśnie tam ojcowie Maciej i Bartek ubogacali nas wiedzą, anegdotami i historią Rwandy. Dzięki nim przeżyliśmy tę pielgrzymkę w pełni – duchowo i poznawczo. Codziennie w naszym autobusie rozbrzmiewały śpiewy, modlitwy i różaniec.

Kochani Ojcowie karmelici, misjonarze w Rwandzie i Burundi – Bóg zapłać Wam za Waszą pracę!

REFLEKSJE NA KANWIE ADHORTACJI PAPIEŻA LEONA XIV „DILEXIT TE...”

o. Jan Ewangelista Krawczyk OCD

Zbawienie nie jest ideą abstrakcyjną, lecz rzeczywistością, która dotyka samego serca ludzkiego życia. Królestwo Boże zaczyna się pośród najbardziej bezbronnych. Niewystarczy powtarzać doktryny o wcieleniu Boga – trzeba pozwolić, by ta tajemnica przeniknęła nas do głębi.

BÓG, KTÓRY STAŁ SIĘ UBOGI

Trzeba odważyć się powiedzieć wprost: Bóg stał się ciałem. Bóg jest głodny, spragniony, chory i uwięziony. Bóg rodzi się w Betlejem jako bezbronne dziecko, całkowicie zależne od ludzkiej miłości. Zniża się do nas, do naszej nędzy, i zamieszkuje pośród nas, dzieląc nasz los.

Bóg objawia się jako Miłość miłosierna – miłość, która zstępuje z nieba, aby dotknąć ziemi. W Jezusie Chrystusie staje się człowiekiem, by wyzwolić nas z niewoli szatana, łęku, grzechu

i śmierci. Spojrzał na nas z miłością i sercem pełnym współczucia pochylił się nad naszym ubóstwem. Przyszedł, aby troszczyć się o nasze życie, aby być blisko w naszej kruchości i ograniczeniach.

Bóg zapragnął dzielić naszą codzienność, nasze cierpienia i niepokoje. Stał się ubogi, narodził się



Leo P.P. XIV



w ludzkim ciele, w ubóstwie. Poznajemy Go w małości Dziecka złożonego w żłobie i w skrajnym upokorzeniu krzyża, gdzie uczestniczy w naszym ostatecznym ubóstwie – w śmierci. Jego życie było nieustannym огоłoceniem. Jezus wybierał ubóstwo jako drogę, która prowadziła Go pośród ubogich, z ubogimi, aż po całkowite utożsamienie się z nimi, a nawet postąpienie niżej od nich.

„Sprzedał wszystko, co miał, i rozdał ubogim. Sprzedał jeden ze swoich domów, by zbudować dom dla nas na ziemi. Zamieszkał z nami i podzielił nasz los aż do skończenia świata”. Jak pisze św.

Paweł: „Stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić” (2 Kor 8,9).

Od początku do końca Jezus był ubogi – żył ubogo, mówił i działał jak prorok ubogiego Boga. Od chwili narodzin doświadczał odrzucenia: „Nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,7). Przyszedł na świat w skromnych warunkach, położony w żłobie. Już w dzieciństwie musiał uchodzić z rodzicami do Egiptu, by ocalić życie (por. Mt 2,13–15). Odrzucony przez swoich, niezrozumiany przez krewnych i mieszkańców Nazaretu (por. Łk 4,14–30), nie znalazł gościnnego mie-

jsca nawet w godzinie śmierci. Umierał poza miastem – samotny, pozbawiony praw, odrzucony przez tych, których kochał (por. Mk 15,22).

Stał się naprawdę ubogi – wykluczony, zapomniany, a jednak w tym ubóstwie najpełniej objawił miłość. Ubogi Mesjasz – Mesjasz ubogich i dla ubogich. Głosił Ewangelię mocą autorytetu, który rodził się z Jego życia. Uczył nie tylko słowami, lecz przede wszystkim przykładem. Wołał: „Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże” (Łk 6,20).

Kościół, jeśli pragnie być naprawdę Kościołem Chrystusa, musi

być Kościołem Błogosławieństw – wspólnotą, która czyni miejsce dla tych najmniejszych, idzie uboga z ubogimi i w której ubodzy zajmują miejsce uprzywilejowane (por. Jk 2,2–4). Tylko taki Kościół może być znakiem Boga, który zstąpił, by zamieszkać pośród nas.

UBODZY SĄ WŚRÓD NAS

Czy brakuje wśród nas ubogich? Biednych i chorych, starych i opuszczonych, mniej zdolnych, niezaradnych życiowo; tych, którzy nie mają zasług, sukcesów, odziedziczonych majątków ani fortun po przodkach; samotnych, pozbawionych środków do życia, często zmuszonych żeb-



rać? Czyż nie spotykamy ich w naszych rodzinach, wspólnotach, parafiach, na osiedlach i ulicach miast? Ubodzy są również dalej – w Afryce, gdzie żyją nasi bracia karmelici bosci. Ich obecność nie jest dziełem ślepego losu. Istnieją dlatego, że Ewangelia została im głoszona – że ktoś poszedł do nich z orędziem nadziei i miłosierdzia. Ich ubóstwo nie jest wyborem. Urodzili się w Burundi i Rwandzie, tam dorastali i tam żyją. Misjonarze z Polski przybyli do nich jako obcy, jako biali ludzie niosący Dobrą Nowinę. Zostali przyjęci, wysłuchani, a wielu spośród tych, którzy uwierzyli, wstąpiło do tego samego zakonu.

Większość rodziców tych braci pracowała całe życie i umarła w biedzie. Za jeden dolar dziennie wykonywali najprostsze prace, od świtu do nocy — nie po to, by się wzbogacić, lecz by przeżyć kolejny dzień. Ich trud nie mógł zapewnić lepszego losu, dawał tylko przetrwanie.

W tym duchu jeden z przełożonych klasztoru w Rwandzie, zamiast ogrodu ozdobnego, założył ogród warzywny. Zasadził ziemniaki, maniok, bananowce i sorgo – by bracia mieli co jeść. Nadmiar plonów zapakował w worki i sam

zawiózł na targ, gdzie sprzedawał je jak jeden z ubogich. Uzyskane pieniądze przeznaczył na utrzymanie klasztoru, zapłatę dla robotników i pomoc najbardziej ubogim. Czyż nie uczynił wszystkiego, co mógł, by stać się samowystarczalnym w kraju, gdzie większość ludzi to rolnicy żyjący z dnia na dzień, bez pomysłu i możliwości zarobku? Czy mieszkając w domu z cegły i cementu, zapomniał o tych, którzy mieszkają w chatkach z gliny i trawy? Nie. On ich właśnie pamiętał najbardziej.

Czy nasi afrykańscy bracia mieli taki sam start jak my — w rodzinie, społeczeństwie, Kościele, zakonie? Czy nie wyszli z biedy o wiele głębszej niż ta, którą pamiętamy z Polski lat sześćdziesiątych XX wieku?

Czy ojciec, który porzuca żonę i dziecko, odcinając ich od środków do życia, może być nazwany dobrym ojcem? Czyż nie jest jego obowiązkiem troszczyć się o życie, które sam powołał na świat? Czy możemy porzucić tych, których zrodziliśmy w Chrystusie przez głoszenie Ewangelii, wśród trudów, cierpienia i ofiar? Papież Leon XIV przypomina nam z całą stanowczością, że każda wspólnota kościelna – tak-



że wspólnota karmelitańska i te, które dzielą jej duchowość – jeśli nie zaangażuje się twórczo i skutecznie w troskę o ubogich, naraża się na wewnętrzny rozkład. Wtedy bowiem łatwo ulega duchowej światowości, ukrytej pod pozorem pobożnych praktyk, z bezowocnymi spotkaniami i pustymi rozmowami. Ubodzy są wśród nas – nie po to, by nas oskarżać, lecz by przypominać, że miłość bez czynu staje się tylko słowem.

UBODZY NAS EWANGELIZUJĄ

Prawdziwe zaangażowanie na rzecz ubogich wymaga przemiany serca i myślenia. Nie wystarczy działać – trzeba pozwolić, by spotkanie z ubogimi zmieniło nasze spojrzenie na świat. Kiedy wychodzimy z własnego, uporządkowanego świata ku nim, zaczynamy inaczej widzieć rzeczywistość. Najubożsi nie są przedmiotem naszego współczucia, lecz nauczycielami Ewangelii. Niechodź to, by tylko przynieść im Boga, ale by spotkać Boga w nich.

Miłosierdzie jest siłą, która przemienia świat – ale przede wszystkim przemienia nas samych. Dobrobyt często nas zaślepia.

Łatwo uwierzyć, że szczęście polega na niezależności, że wystarczy nam samowystarczalność, by czuć się spełnionymi. Wtedy właśnie ubodzy stają się naszymi cichymi nauczycielami – uczą nas pokory, przywracają naszej pysze właściwą miarę.

To prawda, że ubodzy potrzebują wsparcia bogatych. Ale i bogaci są wspierani przez ubogich. To właśnie ubodzy nas ewangelizują. Ich obecność obnaża złudzenia, w których żyjemy. Skłaniają nas do refleksji nad pychą, z jaką często podchodzimy do własnych trudności. W obliczu ich cierpienia widać naszą kruchość i pustkę życia, które wydaje się bezpieczne i chronione, lecz bywa pozbawione sensu.

Czyż nie żyjemy w iluzji szczęścia, które daje wygodne życie i kurczowe trzymanie się strefy komfortu? Czy nie stajemy się więźniami własnego dobrobytu, gromadząc, planując, zabezpieczając przyszłość, podczas gdy inni walczą o przetrwanie? Taki styl życia rodzi niesprawiedliwość – rani słabszych, spycha na margines biedniejszych.

Współczesny świat pełen jest paradoksów. Bogate elity żyją w bańkach luksusu, odgradzone

od rzeczywistości, podczas gdy miliony ludzi umierają z głodu lub żyją w warunkach uwłaczających ludzkiej godności. Narasta dobrze zamaskowana kultura obojętności – cywilizacja, która nie widzi cierpienia innych.

Czy najubożsi nie są ludźmi? Czy słabi mają mniejszą godność niż my? Czy człowiek rodzący się z mniejszymi możliwościami jest mniej wart w oczach Boga? Od naszej odpowiedzi zależy, kim będziemy – i czy w ogóle będziemy.

Miłosierdzie wobec ubogich, ofiary i jałmużny, jeśli rodzą się z miłości, nie tylko łagodzą potrzeby bliźnich, ale oczyszczają serce ofiarodawcy. Kto naprawdę daje, sam zostaje przemieniony. „Jałmużna może pomóc zmasać grzechy przeszłości, jeśli zmienisz swoje postępowanie” – to zwyczajna, a zarazem głęboka droga nawrócenia dla tych, którzy pragną naśladować Chrystusa całym sercem.

UBODZY – NAUCZYCIELE MĄDROŚCI

Ubodzy uczą nas mądrości życia. Ci, którzy naprawdę czynią miłosierdzie, nie są tymi, którzy od czasu do czasu odwiedzają biednych, ale tymi, którzy żyją

z nimi i wśród nich. To jedna z form życia ewangelicznego. Doświadczenie ubóstwa otwiera oczyma to, czego inni nie dostrzegają. Wystarczy słuchać.

Tylko będąc z ubogimi, można stać się ich przyjacielem, można zrozumieć ich pragnienia, ich wiarę, ich sposób widzenia świata. Uczą nas wdzięczności i prostoty. Wychowują dzieci w wierze, żyją w solidarności z rodzinami i sąsiadami, szukają Boga pośród codziennego trudu. Ożywiają drogę Kościoła – przypominają mu, kim naprawdę jest.

Konieczne jest, byśmy pozwolili się ewangelizować przez ubogich. Bóg mówi do nas poprzez nich. W ich sercach ukryta jest mądrość, której nie da się nauczyć z książek. Żyjąc w niepewności i niedostatku, uczą się ufać tylko Bogu. Pomagają sobie nawzajem w najciemniejszych chwilach, podczas gdy my często gubimy się w nadmiarze. Kto porównuje własne narzekania z ich cierpieniem, ten odkrywa prawdę o sobie – że potrzeba nam prostoty i pokory, że trzeba uprościć życie, by odnaleźć sens.

KOŚCIÓŁ UBOGI I Z UBOGIMI

Największą krzywdą, jakiej mogą doznać ubodzy, jest brak opieki

duchowej. Ubogi potrzebuje nie tylko chleba, ale słowa, obecności i sakramentu. Dlatego potrzebni są kapłani, siostry, bracia i katechiści, którzy będą z nimi.

Nie możemy patrzeć na ubogich jedynie jak na problem społeczny. Oni są częścią naszej rodziny, naszego ciała — są nami. Relacja z nimi nie może ograniczać się do biura misyjnego, fundacji czy prowincji zakonnej. Jesteśmy wezwani, by dawać im czas, uwagę i obecność — słuchać ich, towarzyszyć im, dzielić z nimi dni, tygodnie, lata. Tylko tak można przemieniać rzeczywistość od środka. To właśnie czynią misjonarze, misjonarki, katechiści zarówno w Afryce, Ameryce czy Azji. Dzielą z nimi życie, ich los a często oddają za nich życie.

Jezus właśnie tak postępował — nie nauczał z daleka, ale był blisko. Siadał przy stole z grzesznikami, dotykał trędowatych, płakał z płaczącymi. Kościół ubogi

dla ubogich zaczyna się wtedy, gdy odważymy się wyjść ku ubogim — ku ciału Chrystusa. Duchowość misyjna zaczyna się wówczas, gdy Bóg nas wzywa do pójścia dalej, gdy dajemy się porwać Boskiemu wezwaniu, gdy opuszczamy nasze strefy komfortu, bliskich, rodzinę i przyjaciół, rozdajemy książki i rzeczy, które posiadamy, zamykamy całość dóbr w walizce 25 kg i z biletem w rękę, wyruszamy do kraju, który Bóg nam daje. Nie znając języka, kultury, religii, mentalności ludu do którego przybywamy, zaczynamy uczyć się wszystkiego od nowa jak małe dzieci, jak biedni pośród biednych. Pokorniejemy, zniżamy się i otwieramy na język ubogich. Dopiero wtedy zaczynamy rozumieć, czym jest ubóstwo Boga. A tego nie da się pojąć, słuchając pięknych konferencji. Trzeba to przeżyć. Trzeba być tam, gdzie On jest — pośród ubogich, gdzie Ewangelia wciąż rodzi się na nowo.





POMOC MISJOM

Zaproszenie na kiermasz misyjny w Czernej

Renata Luszowiecka OCDS

Drodzy Przyjaciele misji!

Z całego serca zapraszamy wszystkich na tegoroczny kiermasz misyjny w Czernej który odbędzie się w dniach 15-19 lipca. Będzie mieć na celu pomoc finansową dla Adopcji kleryka karmelitańskiego oraz kształcenia katechistów dla parafii w Gahunga (Rwanda) oraz Musongati (Burundi). Koordynatorem projektu jest o. Maciej Jaworski.

Kościół katolicki w Afryce przeżywa dynamiczny rozwój, ale jego przyszłość w dużym stopniu zależy od odpowiedniej formacji kapłanów i katechistów. W obliczu o-

gromnego wzrostu liczby wiernych i powołań, Kościół musi sprostać wyzwaniom, w tym niedoborom finansowym, wpływom tradycyjnych kultur oraz konkurencji ze strony innych wyznań chrześcijańskich.

Formacja kapłańska ma na celu wychowanie dojrzałych i kompetentnych pasterzy, zdolnych do posługi w dynamicznie zmieniającym się społeczeństwie afrykańskim. Jest to szczególnie ważne, aby uniknąć problemów, które mogą pojawić się, gdy księża działają bez odpowiedniego przygotowania i nadzoru.



Niewystarczająca formacja może sprawić, że kapłani i wierni będą podatni na pokusy ideologiczne lub obietnice sekt, które często oferują poczucie wspólnoty, a także odpowiedzi na problemy społeczne i materialne.

W obliczu braków księży, zwłaszcza na obszarach misyjnych, katechiści odgrywają kluczową rolę w ewangelizacji i duszpasterstwie. W wielu regionach Afryki to katechiści prowadzą nabożeństwa niedzielne w sytuacji braku księdza, przygotowują do sakramentów i posługują chorym. Bez katechistów ewangelizacja w Afryce nie byłaby tak skuteczna. Ich praca jest często niedoceniana, a ich formacja jest kluczowa dla zapewnienia jakości duszpasterstwa na oddalonych terenach.

Dobrze przygotowany katechista, który żyje zgodnie z wiarą, może zapobiec przechodzeniu wiernych do innych Kościołów, które obiecują bardziej intensywne i emocjonalne doświadczenia religijne.

Wiele afrykańskich seminariów i innych instytucji formacyjnych boryka się z niedoborami finansowymi, które znacząco utrudniają zapewnienie wysokiej jakości kształcenia. Karmelici bosi w kra-

jach Burundi i Rwandy przeżywają podobne trudności.

Pielgrzymi, którzy w tych dniach dotrą do Czernej, będą mogli złożyć ofiary na te dwa cele: formacja karmelitańska w Wikariacie Burundi i Rwanda oraz formacja katechistów w Gahunga i Musongati.

Kiermasz organizować będą i poprowadzą animatorzy misyjni wspólnot Świeckiego Zakonu Karmelitańskiego pod kierunkiem Renaty Luszowieckiej, przy czynnej współpracy Biura misyjnego, Przyjaciół Misji i o. Jana Ewangelisty.

Zapraszamy Was do współpracy i współuczestnictwa w tym dobrym dziele ewangelizacji Afryki!

Zbieranie rzeczy na kiermasz misyjny zamykamy dnia 1 czerwca 2026 r. Te rzeczy, które zdecydujecie się ofiarować, a są estetycznie wykonane i w dobrym stanie, prosimy dostarczyć do Biura misyjnego w Krakowie (ul. Rakowicka 18, 31-510 Kraków). Zespół organizatorów kiermaszu misyjnego oraz przyjaciele misji, zajmą się dalszym przygotowaniem i przewiezieniem ich do Czernej. W sprawie odbioru w/w rzeczy proszę o kontakt:



Renata Luszowiecka

(dla wspólnot OCDS w Polsce)

☎ 604 570 280

@rluszowiecka@gmail.com

Mariola Michaldo

sekretarka Biura Misyjnego
(dla wszystkich)

☎ 600 836 826

@biuro@misjekarmel.pl

o. Jan Ewangelista

provincialny sekretarz misji
(odbiór większej ilości rzeczy
w miejscu zamieszkania)

☎ 600 967 636

@sekretariatmisjiocd@gmail.com

Na tegorocznym kiermaszu misyjnym znajdziecie, oprócz waszych darów, kawę z Rwandy,

herbatę z Burundi, krzyżyki z Afryki, różańce, i wyklejanki z liści bananowca, obrazy oraz inne przedmioty przywiezione z Afryki przez naszych misjonarzy. Znajdziecie także miody, krowki misyjne, książki naszych misjonarzy, koronki i wiele innych pięknych rękodzieł wykonanych przez niestrudzone przyjaciółki misji z całej Polski.

Serdecznie zapraszamy do Czernej! Bądźmy razem i działajmy we wspólnej sprawie. Bądźmy, pielgrzymami dającymi Nadzieję najuboższym.

ŚW. TERESA WŚRÓD PIGMEJÓW

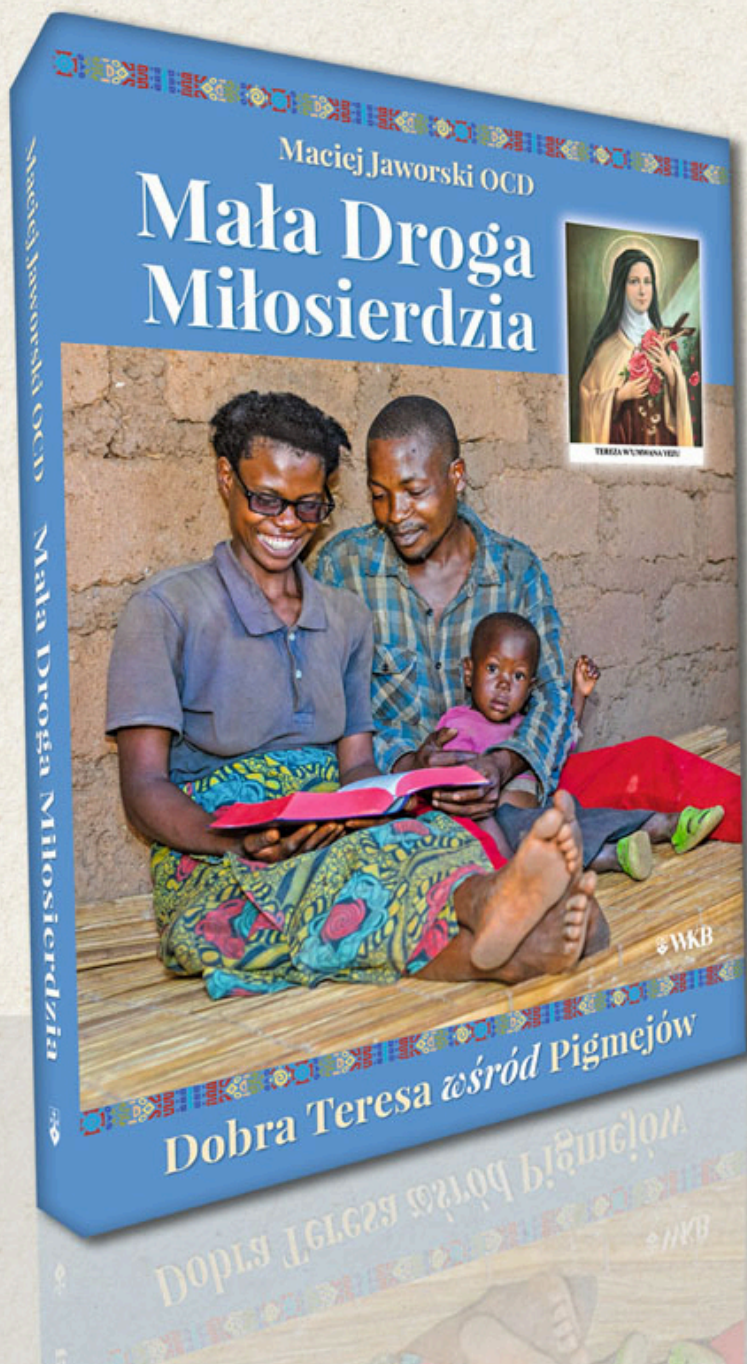
książka o. Macieja Jaworskiego

Anna Reizer

Pierwsza inicjatywa misjonarska w zakonie karmelitów bosych związana jest z fundacją konwentu św. Filipa w Lizbonie, która nastąpiła 14 października 1581 r. Szczególny wkład w powstanie klasztoru miał król Filip II, który wówczas tam rezydował. Niedługo po objęciu we władanie Królestwa Portugalii, król poczuł się zobowiązany do ewangelizacji nabytych wraz z nią afrykańskich kolonii. Mając zwyczaj proszenia o pomoc w akcjach ewangelizacyjnych zakonników zreformowanych, postarał się o udział w tej misji braci karmelitów bosych. Przedstawiona im możliwość spotkała się z wielkim entuzjazmem, dlatego bardzo szybko udało się znaleźć chętnych na pierwszą misję. Jako docelowe miejsce zostały wybrane tereny Konga i Gwinei, których ówczesne granice jedynie częściowo pokrywają się z tymi dzisiejszymi. Kongo było widziane

nie tylko jako teren misyjny sam w sobie, ale też jako miejsce, które stanowiłoby bazę do ewangelizacji kolejnych krajów. Stamtąd bowiem można było przeprawić się dalej przez Etiopię, tworząc pomost z chrześcijańską Abisynią. W ten sposób omijając granice islamu można by było później drogą morską wypływać bezpośrednio w kierunku południowo-zachodnim: do Azji i dalej, w kierunku Indii. 5 kwietnia 1582 r. pięciu misjonarzy wyruszyło statkiem „San Antonio” z portu w Lizbonie. Żegnał ich sam król Filip II. Kilka dni później statek zatonął wskutek katastrofy a bracia zginęli w morzu.

Poniżej przedstawiamy zakonny patent Prowincjała o. Hieronima Gracjana uprawniający zakonników do wyjazdu na misję, wraz z dołączonymi obowiązującymi ich postanowieniami.



ADOPCJA KLERYKA

Burundi i Rwanda jako kraje misyjne bardzo potrzebują nowych, dobrze przygotowanych kapłanów i zakonników. Wielu młodych ludzi, których Chrystus wzywa do kapłaństwa lub życia zakonnego, nigdy go nie podejmie z powodu braku środków finansowych. Dlatego prosimy Cię o włączenie się w dzieło adopcji naszych kleryków. W ten sposób możesz praktycznie włączyć się w formację przyszłych kapłanów Kościoła w Afryce.



DUCHOWA ADOPCJA to troska o jednego z karmelitańskich kleryków w Burundi i Rwandzie poprzez wspieranie go na drodze do złożenia wieczystych ślubów zakonnych oraz do kapłaństwa. Ma podwójny charakter: materialny i duchowy. Wsparcie materialne to możliwość regularne ofiary na wydatki związane z edukacją kleryka, zaś wsparcie duchowe to osobista modlitwa za niego. Ofiary należy przysyłać na konto Biura Misyjnego z dopiskiem: **ADOPCJA KLERYKA**.

WIĘCEJ
INFORMACJI



www.misjekarmel.pl

PODSTAWOWE INFORMACJE

Kogo dotyczy adopcja?

Pomocą mogą zostać objęci klerycy naszego misyjnego wikariatu w Burundi i Rwandzie. Wszelkie przekazane środki zostaną wykorzystane w celu ich kapłańskiej i zakonnej formacji.

Kto może objąć kleryka adopcją?

Adopcji może podjąć się osoba indywidualna, a także rodzina, wspólnota (np. parafia, koło misyjne, róża różańcowa), firma, szkoła, czy jakakolwiek grupa osób mogących powinna zostać wziąć odpowiedzialność za podjęte zobowiązanie. W każdej grupie wyznaczona pełnoletnia osoba odpowiedzialna za koordynację i kontakt z Biurem Misyjnym.

Na czym polega wsparcie duchowe?

Wsparcie duchowe to towarzyszenie wybranemu klerykowi osobistą lub wspólnotową modlitwą. Nie ma żadnych wyznaczonych i obowiązujących form modlitwy. Każda osoba i każda wspólnota może wybrać je swobodnie. Można posłużyć się poniższą formułą.

Panie Jezu Chryste, Tyś sam wezwałeś do swojej służby w Zakonie karmelitańskim brata (...), by stał się głosicielem Twojej Ewangelii dla serc spragnionych zbawienia. Panie żniwa, spraw, by nie zabrakło mu podczas jego formacji odpowiedniej pomocy duchowej i materialnej. Otocz go swoją opieką, kształtuj jego serce na wzór serca Twego i ochraniaj go od wszelkiego zła. Uczynń owocną jego przyszłą służbę Tobie i ludziom. Maryjo, Matko powołanych, otocz go macierzyńską opieką, ukryj go w sercu swoim i prowadź drogami Jezusowej pokory, czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Królowo Apostołów, módl się za nim teraz i w godzinę jego śmierci. Amen.

Czy można się kontaktować z adoptowanym klerykiem?

Co roku każdy kleryk pisze do wspierających go osób. List zostaje przekazany do Biura Misyjnego, przetłumaczony na język polski i rozesłany do adresatów. Ze względów organizacyjnych nie przewiduje się jednak indywidualnej korespondencji z klerykiem w okresie formacji.

Co w sytuacji, gdy kleryk przerwie formację?

Formacja jest czasem rozeznawania powołania. Zdarza się, że adoptowany kleryk odchodzi z seminarium. W takiej sytuacji poinformujemy wspierające go osoby. Przekazane do tej pory środki posłużą formacji pozostałych kleryków.

Ile kosztuje formacja kleryka?

Roczny koszt formacji (studia, wyżywienie, utrzymanie) przekracza 3000 €. Rzadko się zdarza, by wspierający mógł sobie pozwolić na pokrycie całej tej kwoty. Zwykle kleryk bywa adoptowany przez wiele osób, które współuczestniczą w jego utrzymaniu.

Jak dokonać adopcji kleryka?

Należy wypełnić deklarację i przesłać ją na adres Biura Misyjnego pocztą tradycyjną lub elektroniczną. Osoba adoptująca zobowiązuje się do wspierania wybranego kleryka przez co najmniej jeden rok. Wpłaty można dokonywać w ratach.



PODZIĘKOWANIA

Drodzy Przyjaciele misji,

Wielu z Was podjęło adopcję kleryka karmelitańskiego i wspiera naszych afrykańskich braci na drodze do profesji zakonnej i kapłaństwa nie tylko modlitwą i cierpieniem, lecz także środkami finansowymi, stosownie do swoich możliwości. Z całego serca dziękujemy Wam za tak hojne i systematyczne wsparcie! Dziękujemy za Was dobremu Bogu, ale i dziękujemy Wam, bo dzięki Waszej pomocy wielu z naszych braci mogło ukończyć studia filozoficzne i teologiczne, otrzymać łaskę święceń kapłańskich i zostało posłanych do pracy duszpasterskiej. W lutym tego roku trzech karmelitów bosych zostało wyświęconych na kapłanów - o. Anatol, o. Emmanuel i o. Olivier. Mogli tego dokonać również dzięki Wam! Bóg zapłać!

To prawda, że nie wszyscy doszli do święceń, nie wszyscy wytrwali, nie wszyscy byli zdolni i nie wszyscy sprościli wymaganiom. Niektórzy odeszli sami, inni musieli zostać odesłani. Każde takie wydarzenie pozostawia smutek, czasem żal, niekiedy zniechęcenie, a zawsze ból. Potrzeba czasu i łaski, aby się pozbierać i odbudować w sobie nadzieję. Nie jesteśmy właścicielami powołań, ale jedynie współpracownikami Boga w głoszeniu Ewangelii o Jezusie Chrystusie i pasterzowaniu dusz.

Dlatego zachęcamy tych spośród Was którzy dotychczas wspierali naszych kleryków, ale nie doczekali się dnia ich święceń, aby wybrali nowego kleryka z podanej i zaktualizowanej listy Adopcji i kontynuowali dobrą misję duchowego ojcostwa i macierzyństwa. Zachęcamy także do podjęcia na nowo tego dzieła także tych, którzy doczekali szczęśliwej chwili święceń swego duchowego syna.

Panie Jezu Chryste, zechciej obdarzyć łaską i miłosierdziem, wiarą i zdrowiem, środkami do życia i miłością wszystkich tych, którzy modlitwą, cierpieniem i zarobionymi przez siebie pieniędzmi wspierają wybranych i powołanych przez Ciebie synów narodu Burundi i Rwandy na drodze do kapłaństwa w zakonie karmelitańskim. Spraw, aby ich współpraca z Tobą i twoimi misjonarzami w dziele głoszenia Ewangelii o Twoim Miłosierdziu przyniosła obfite owoce w tym życiu i w wieczności. Błogosław im i zachowaj ich od wszelkiego zła. Obdarz ich swoim pokojem i miłością. Amen.

STUDENCI FILOZOFII



Theonest Bizimungu
od Matki Słowa



Jean Bosco Ndereyimana
od Najświętszego Sakramentu



Joseph Sibomana
od św. Teresy od Dz. Jezus



Benoît Nsavyumukana
od Męki Pańskiej



Didace Ncutinamagara
od Świętej Rodziny



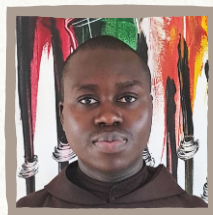
Gonzague Marie Ndayiokeza
od Świętej Trójcy



Jonas Harerimana
od Dzieciątka Jezus i Krzyża



Reverien Nshimirimana
od Maryi od Najświętszego Sakramentu



Fidel Uwizeye
od Miłosierdzia Bożego



M. Raphaël Nibaruta
od Miłosierdzia Bożego

STUDENCI TEOLOGII



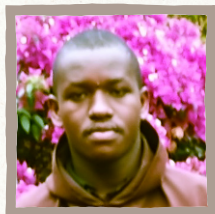
Marius Nsavyimana
od Eucharystii



Blaise Ngayoboshya
od Trójcy Przenajświętszej



Alain Arakunda
od Matki Bożej Łaskawej



Eric Twagiramungu
od Miłosierdzia Bożego
i Męki Chrystusa



Ildefonse Aburora
od Maryi Ozdoby Karmelu



Manasse Nzohabonayo
od Najświętszego Sakramentu





DEKLARACJA ADOPCJI KARMELITAŃSKIEGO KLERYKA

IMIĘ I NAZWISKO KLERYKA

.....

IMIĘ I NAZWISKO ADOPTUJĄCEGO (lub) NAZWA INSTYTUCJI*

.....

.....

ADRES DO KORESPONDENCJI

ulica i numer domu/mieszkania

.....

kod pocztowy

-

miasto

.....

DODATKOWY KONTAKT

numer telefonu

.....

adres e-mail

.....

Zobowiązuję się do pomocy na okres

☐ jednego roku

☐ lat

☐ przez cały okres studiów

Zobowiązuję się do wpłaty zł

☐ raz w roku

☐ raz na pół roku

☐ raz na kwartał

☐ raz w miesiącu

Podpisując dokument, wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Biuro Misyjne Karmelitów Bosych w Krakowie do celów misyjnych, na zasadach określonych w ustawie o ochronie danych osobowych bez udostępniania osobom trzecim. W razie wycofania się z adopcji przed upływem zadeklarowanego okresu poinformuję o tym Biuro Misyjne odpowiednio wcześniej.

* W przypadku podjęcia adopcji przez instytucję lub grupę osób (np. szkoła, klasa, koło misyjne) prosimy także o podanie imienia, nazwiska, funkcji i kontaktu do odpowiedzialnej pełnoletniej osoby oraz o podbicie deklaracji pieczęcią instytucji.

data

podpis

.....



✉ ul. Rakowicka 18
31-510 Kraków
@ biuro@misjekarmel.pl
🌐 www.misjekarmel.pl
☎ +48 600 836 826

Czym zajmuje się Biuro Misyjne?

- wspomaga misjonarzy karmelitańskich w Burundi i Rwandzie zgodnie ze Statutem Biura;
- wspiera formację rodzimych powołań w Afryce;
- współpracuje w realizacji dzieł apostolskich misjonarzy podczas ich pobytu w Polsce;
- organizuje niedziele misyjne w parafiach (na zaproszenie Proboszcza);
- prowadzi rekolekcje misyjne dla przyjaciół misji, dobroczyńców i wszystkich chętnych;
- udostępnia wystawę misyjną (20 plansz), film o misjach karmelitańskich, foldery i ulotki;
- dwa razy do roku wydaje List do Przyjaciół i Dobroczyńców Misji AMAHORO;
- organizuje spotkania z misjonarzami w szkołach, parafiach i wspólnotach;
- współpracuje z animatorami misyjnymi w parafiach i grupach apostolskich.

W każdą ostatnią sobotę miesiąca zapraszamy na różaniec (17:15) i Mszę św. (18:00) w intencji misjonarzy, przyjaciół i dobroczyńców naszych misji. Msza św. i późniejsze spotkanie odbywają się w kościele karmelitów bosych przy ul. Rakowickiej 18 w Krakowie.

Konto bankowe **BIURA MISYJNEGO** w BNP Paribas:

PLN	28 1600 1013 1844 4951 0000 0008
USD	82 1600 1013 1844 4951 0000 0006
EUR	55 1600 1013 1844 4951 0000 0007

SWIFT do kont walutowych: **PPAB PL PK**

Konto projektu **POMOC DLA PIGMEJÓW** w PKO SA:

PLN	71 1240 3002 1111 0000 2885 8847
USD	63 1240 3002 1787 0000 2885 8850
EUR	55 1240 3002 1978 0010 0900 8545

SWIFT do kont walutowych: **PKO PPL PW**